№ 276. We Lwowie. Sobota dnia 29. Listopada 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie 2 złr.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracyi „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) ul. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, 1. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22' w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na grudzień:

we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. —
kwartalnie . . . 6 złr. —

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 28. listopada.

(*Pester Lloyd* o Naumowiczu. — Sensacyjna wiadomość o zatruciu cara. — Doniesienia o zamierzonej przez Moskwę aneksji Chiwy. — Protektorat niemiecki nad Zanzybarem. — Pięćdziesiąta rocznica pieśni „Hej Słowane" — zaproszenie i przybycie autora jej do Pragi; rocznica Saturnina.)

„Znani męczennicy świętej „ruskiej" sprawy — pisze korespondent wiedeński *Pester Lld.* pod datą 24. bm. — w ruskiej posiadłości austro-węg. monarchii, Naumowicz i Płoszczański, przedsięwzięli zaraz po opuszczeniu więzienia — wyznaczonego im przez lwowski sąd karny w pamiętnym procesie o zdradę stanu — podróż po Moskwie i dotarli nawet do stacyj zdrowej wschodniej cywilizacji na zgniłym Zachodzie, to czerpnąć [illegible] swojej [illegible]. Przy tej sposobności źródło łask św. ducha moskiewskiego trysnęło obficie na wszę strony. Pomijając inne szczegóły, wspomniemy dziś tylko o tem, co się wydostało na światło dnia urzędową. Owóż wysoce charakterystyczną jest sanacja z. t. Banku Krzyszańskiego we Lwowie, inscenowana na bezpośredni rozkaz cara Aleksandra III. Zakład ten przegospodarował był na wet fundusz zaopatrzenia wdów i sierót po gr. kat. duchownych, i oto asygnatą kwoty 600.000 marek na rzecz pewnego domu bankowego w Frankfurcie ocalony został przed niechybnem jego bankructwem zupełnem. Sądzimy, że fakt ten może nie jest bez komentarzy zupełnie zrozumiały.

Dodamy jeno w tem miejscu, iż stosownie do pogłoski, założoną była we Lwowie filja Banku moskiewskiego. Jaki to jednak może mieć związek z oddawna już zamierzonem, a wrzekomo teraz dopiero stanowczo postanowionem przeniesieniem moskiewskiego konsulatu z pogranicznych Brodów do Lwowa — nie umiemy powiedzieć.

Chcielibyśmy jedynie, póki czas jeszcze, wskazać na doświadczenie, zrobione w Czerniowcach, co to źle się dzieje, gdy konzul moskiewski [illegible] u której pierwsi karmią się synowie muzy ruskiej, tak z natury już skłonni do pochlebiania [illegible].

[illegible] oficjalnego moskiewskiego *Dziennika War.* z 26. października st. st. (7. bm.), który zdaje sprawę z bankietu, urządzonego przez urzędowe moskiewskie sfery Warszawy, na cześć obudwu wspomnianych ekswięźniów. Owóż bankiet ten w taki sposób, którego jak *Dniewnik* [illegible] Kalnockim, złożonych w delegacjach austro-węgierskich w dniu 4. b. m. o zjeździe skierniewickim, a które to oświadczenia [illegible] uznane były dobrze zarówno w Warszawie jak Petersburgu. Obydwaj świeżo uwolnieni skazańcy sławieni są tam jako „dzielni wojownicy za moskiewską narodowość i wschodnią wiarę", i to właśnie podane jest jako motyw bankietu. Na bankiecie samym zabierał głos kurator warszawskiego okręgu naukowego Apuchtin, i wniósł toast na cześć „znanego w całej Moskwie i przez całą Moskwę szanowanego patra Iwana Naumowicza"; zięć zaś hofrata Dobrjańskiego, prof. Budiłowicz, „skreślił w kilku krótkich, niemniej jednak dosadnych wyrazach, zasługi galicyjsko-moskiewskiego duchowieństwa około utrzymania galicyjskiego ludu w narodowości moskiewskiej". Dalej podaje korespondent dosłowne tłumaczenie wspomnianego artykułu *Dniewnika*, który podaliśmy już czytelnikom naszym w właściwym czasie. Kończy zaś temi słowy:

„W taki oto sposób wyraża się dziś moskiewskie pismo urzędowe, i to wkrótce po przemowie cesarza i króla do delegacyj i po dodanych do tego objaśnieniach hr. Kalnokiego. Czyż ten ton moskiewskiego organu urzędowego w jego enuncjacjach o austrjackich lub galicyjskich Rusinach, to sławienie czynów dwóch ledwie uwolnionych skazańców, którzy właśnie stali się winnymi z powodu swojej działalności w duchu literackiego i moralnego zjednoczenia Rusinów z Moskalami przeciw Austrji, — czyż nakoniec owa uwaga o wrzekomem obrażeniu Moskwy, popełnionem w ten sposób — nie jest właściwie rzeczywistą obrazą austro-węgierskiej monarchii?"

* *

Pal Mall Gazette podaje następującą sensacyjną wiadomość, którą jej miał podać korespondent, będący w związkach z rewolucjonistami wszelkich krajów:

„Wiele dzienników kontynentalnych, opierających się na depeszach wiedeńskich (?), donoszą, że miał miejsce zamach na życie cara, który w części się nie udał. Wiadomo dobrze, że wielki książę Włodzimierz niespodziewanie i nagle do Moskwy odwołany został, właśnie gdy miał z Wiednia udać się do Paryża. Car, jak utrzymują, ma być chorym, ale nas zapewniają, że to nie jest zwykła choroba. Udało się nihilistom otruć go, i z pewnością byłby umarł, gdyby rzeczy nie odkryto jeszcze wczas do użycia środków przeciw truciźnie. Musiano jednak uciec się do najradykalniejszych środków, i chociaż uratowano życie cara, organizm jego jednak gwałtownie został wstrząśnięty. Obawy były tak wielkie, że powoływano natychmiast do Petersburga różnych członków carskiej rodziny. Absolutna kontrola rządu moskiewskiego nad prasą i nad wszelkiemi urzędowemi wiadomościami uniemożebnia sprawdzenie tych pogłosek."

Telegram petersburgski z d. 26. bm. donosi, że car z rodziną przeniósł się z Gatczyny do Petersburga — więc z zagrożeniem niby jedn[illegible]. Mogły liczne zatrzymania w Petersburgu [illegible] dać powód do licznych przypuszczeń i między innemi wyrosła historja zatrucia cara.

* *

Dziennik ormiański *Aurora* donosi z Tyflisu, że jenerał-gubernator Taszkendu na rozkaz [illegible] Chiwy [illegible] przygotowania do tego kroku zostały zarządzone. Chan Mahomet Er-Rahman Bahadur, potomek Timura, wielkiego zdobywcy świata, ma być przywołany do Petersburga, a chanat Chiwy [illegible] zostanie przyłączony do Zakaspijskiego okręgu, razem z anektowanym niedawno Merwem utworzą prowincję, noszącą nazwisko guberni Amu-Daria.

* *

Wiadomości o protektoracie niemieckim nad Zanzibarem nie powtórzył żaden z berlińskich dzienników, mających związek z tamtejszemi rządzącemi kołami. Wiadomość przeszła niepotwierdzona, ani zaprzeczona. W Hamburgu, gdzie dobrze bywają poinformowani o bismarkowskiej polityce kolonialnej, powiadają: „O tej sprawie nic jeszcze nie wiadomo [illegible] dopóki p. Gerhard Rohlfs w Zanzibarze nie stanie."

* *

Pięćdziesiąt lat temu młody Słowak, Samo (Samuel) Tomaszik przybył do Pragi, jako sławnego miasta słowiańskiego — serce mu się krajało na widok tego co tam ujrzał, zdawało się mu, że żadnej tam niema nadziei uchronienia się od potopu germańskiego, ale wnet się ocknął, i budując na żywotności narodu, ułożył pieśń „Hej Słowane" — ową młodszą „Jeszcze nie zginęła".

Przypominano sobie w Pradze, że ów młody człowiek jeszcze żyje, i w 50. rocznicę owego narodowego hymnu i marszu zarządzono składkę na upominek narodowy dla starca, i deputacja pojechała do ubogiego pastora słowackiego w [illegible] w górnych Węgrzech. W otoczeniu delegatów stowarzyszeń słowackich przybył d. 25. bm. o godz. 10. wieczór Tomaszik do Pragi. Znamy już przedtem fervor narodowy Czechów, więc możemy sobie wyobrazić, jak przyjęła młodzież i starszyzna patrjarchę. Wiceprezes klubu młodoczeskiego dr. Herold powitał go następującą przemową:

„Kiedy 50 lat temu ujrzałeś Pragę i patrzyłeś, jak ta matka czeskich miast, jak ta ongi duma narodu czeskiego, germanizowana, upokarzana w ręku odstępców i wrogów języka naszego [illegible], ale Tyś nie rozpaczał.

„Twój entuzjazm patrjotyczny, Twoja silna świadomość słowiańska i przekonanie, że naród, którego [illegible] w szarej szacie tej głowy drogiej ojczyzny, że ten naród, latorośl potężnej [illegible] słowiańskich rodziny, zginąć nie może, jeżeli dumnie wyznawać będzie swój [illegible] język — stały się źródłem świeżej nadziei; gorącem sercem przemówiłeś do swego narodu i obudziłeś go entuzjastycznem wezwaniem „Hej Słowane!"

„A ta prosta ale [illegible] pełna pieśń Twoja, cudów dokazała: ospałych podźwigała, słabych pokrzepiała, omdlewających do nowego bytu wzbudziła!

„I oto patrzaj: po latach 50 stawa przed Tobą naród liczny, dumnie mowę przodków swoich wyznający [illegible] miłości braci słowiańskich czerpiący! I oto witamy Ciebie znowu w tej złotej Pradze, gdzie pracą [illegible] entuzjastycznych [illegible] tne, niegdyś jednak opuszczone miejsca, gdzie duch czeski [illegible], świadectwo [illegible] w Pradze rzeczywiście słowiańskiej!

„Witaj nam! Obyś z odwiedzin Swoich nabył przekonania, że nie zawiodła Cię serca młodego otucha, że nadzieja co do słowiańskiej żywotności Twego i naszego narodu ziszcza się, i że pieśń Twoja więcej zdziałała, niż kiedykolwiek marzyłeś. Nam zaś nie pozostaje nic innego, jak z okazji odwiedzin Twoich wyrazić, że spełnimy serca Twego pragnienie: byśmy pozostali Słowianami! Witaj nam!"

Ksiądz Tomaszik odpowiedział: „Wielce szanowni panowie i bracia! Czuję się wzruszonym wielką łaską Najwyższego, iż mi dozwolił, po 50 latach znowu ujrzeć tę drogą, ukochaną Pragę, w której będąc młodzieńcem przebywałem, tę ukochaną Pragę słowiańską, i mogę przemówić z Szymonem: Odpuść teraz, o Panie, sługę swego w pokoju, albowiem oczy moje widziały zbawienie narodu! Dziękuję wam za to serdeczne przyjęcie, dziękuję wam przyjaciele i bracia za to szczere, serdeczne przyjęcie!"

Zawrzało „Na zdar!", huknęło z tysiąca piersi „Hej Słowane!" Powitanemu patrjarsze [illegible] pod Czarnym koniem," — a młodzież czeska nie dała sobie wyperswadować i mimo oporu [illegible] wyprzęgła konie fiakra i sama go odwiozła.

Jutro nasza rocznica Saturnina!

Resztę nowin austro-węgierskich rzucimy na dzisiaj chyba do kosza!

Korespondencje „Gaz. Nar."

Praga czeska d. 25. listopada.

(×) Wybory uzupełniające do Rady miejskiej zajmowały wczoraj żywo mieszkańców naszego grodu. Jak zwykle, i dziś dwie partje przyszły do walki, t. j. partja postępowców czyli młodoczesi i stara partja konserwatystów. Ostatni zwyciężyli ogromną większością głosów we wszystkich dzielnicach, pomimo że postępowcy także znaczną liczbą pochlubić się mogą. Z młodoczechów wybrany tylko dr. Nejedly, adwokat, jednakowoż jak słychać wyboru nie przyjmie.

Już to nie jestem zasadniczo zwolennikiem t. z. wolnomyślących, to jest narodowców stojących pod sztandarem braci Gregrów, bo radykalne poglądy ich często graniczą z przesadą, jednakowoż tą razą muszę przyznać, że żądania ich w sprawie wyborów na rajców miejskich były po części słuszne i uzasadnione, chociaż używali do przeprowadzenia wyboru swych kandydatów dość błahych środków.

Konserwatyści powinni byli choć w części bronić się przeciw zarzutom dziennikarstwa, i do daj kompromisem sprawę załagodzić. [illegible] znowu nastała cisza, ucichły umysły rozdrażnione i będzie spokój panował aż do przyszłych wyborów. Taki to jest tryb życia naszego: kłócimy się, gadamy o lada głupstwo, a potem wszystko zostaje po dawnemu.

Za to w teatrze panuje entuzjazm prawie niesłychany; tu burzą się umysły świata muzykalnego z powodu występów naszej „[illegible]" Hermanówny w „Carmenie". Gwiazda warszawska zaświeciła Czechom swą boską grą, ładnym głosem i ładniutkiem pysiem Carmeny-cyganki. Recenzje o znakomitej grze artystki czytaliście zapewne w gazetach czeskich, nie będę więc ich powtarzać; tyle tylko nadmienię, że słynny krytyk muzykalny w Pradze, Nowotny, wywyższa grę jej nad grę Lukki i Lehmanówny. Panna Hermanówna zabawi w Pradze jeszcze czas, o dalszem powodzeniu znakomitej artystki nie omieszkam donieść; dzisiaj dodam tylko, że po pierwszem występie zdobyła sobie Hermanówna serce całej publiczności czeskiej, co wiele znaczy, albowiem wiadomo, że Czesi pod względem krytyki muzykalnej są nieubłagani.

W niedzielę odbyło się walne zebranie „Ogniska" polskiego w Pradze, na którem nastąpiło tak długo pragnione złączenie się z towarzystwem czesko-polskiem „Koło polskie." Inicjatywę do złączenia obu towarzystw, podało „Koło" samo, za co członkom tegoż, a zwłaszcza prezesowi tegoż dr. Chodounskiemu i p. Jelinkowi należy się słuszne uznanie. „Ognisko polskie" zmieniło statut swój w tym duchu, że i Czesi mają przystęp do tegoż, a przyjęcie dowolnej liczby członków obydwu narodowości w zarządzie, składającym się z dziewięciu, dowodzi, że „Ognisko" zadosyć uczyniło wymogom honorowym względem braci czeskiej.

Jest więc teraz w Pradze tylko jedno towarzystwo polskie p. n. „Ognisko polskie", które się rozpada jednakowoż na dwa oddziały, a mianowicie na Koło literackie i Koło towarzyskie, pod jednym zarządem. Nowością jest w „Ognisku", że i damy mogą być członkami tegoż, z czego się bardzo cieszymy, boć piękne Czeszki są bardzo sympatycznie dla wszystkiego co polskie usposobione.

Przy następujących wyborach do zarządu weszli w skład tegoż pp. Józef Muzyka prezesem, dr. And. Obrzut wiceprezesem, Towarnicki Stanisław sekretarzem, Kamiński D. skarbnikiem, Knauer M. bibliotekarzem, Podwysocki Feliks gospodarzem, dalej do zarządu pp. Tscharner Władysław, Jelinek Edward i dr. Chodounsky Karol, Łubieński Stanisław, Marjan Zan i Posselt Józef.

Wniosek sekretarza do zmiany statutu w tym duchu, ażeby w razie rozwiązania „Ogniska", majątek tegoż przeszedł na własność Macierzy polskiej we Lwowie, przyjęto ze strony czeskiej z prawdziwym entuzjazmem. Lokal „Ogniska" zostanie i nadal w Nuselskiej piwiarni, na ulicy Pocztowej, a zebrania tygodniowe odbywać się będą każdej soboty. Majątek Koła przeszedł niezwłocznie w posiadanie „Ogniska", a liczba członków wzrosła już teraz do 60ciu.

Ognisko polskie urządza d. 30. listopada w wielkiej sali Umeleckiej besedy wieczór ku uczczeniu pamięci A. Mickiewicza, przy współudziale panny Heleny Hermanówny, primadonny opery warszawskiej.

Paryż d. 23. listopada.

(*J. S.*) W ostatnim liście dałem tablicę statystyczną cholery od jej pojawienia się urzędowego dnia 4. b. m. w środku miasta, pomiędzy bankiem francuskim a „Halles Centrales" na ulicy Coquilliere. Obecnie epidemia ustępuje stopniowo, a za jaki tydzień — cholera zupełnie zniknie z Paryża, po maleńkiem śmiertelnem żniwie pomiędzy opilcami, niechlujami i wycieńczonymi starcami. Nie lękamy się cholery, choć z niej nie drwimy, bo ufamy widocznym wpływom i skutkom środków zaradczych, jakich władze używają. Litujemy się nad tymi, którzy się przerazili i przez to wielką krzywdę Francji wyrządzają; i tak np. Moskwa zawiadomiła rząd tutejszy przez ambasadę, że wszyscy podróżni z Francji na granicy będą odbywać trzytygodniową kwarantannę; — Brazylia zaś dekretem zabroniła wprowadzania jakiegokolwiek towaru lub przedmiotu z Francji pochodzącego, a w końcu poczciwa Hiszpania znakomicie utrzymuje kwarantannę na granicy, chyba z obawy, aby francuska cholera nie pobiła ich własnej, jaka u nich od dawna istnieje.

Tutejsza akademia nauk telegrafowała do cesarza brazylijskiego, jako swego członka, aby cofnął dekret, bo cholera w Paryżu i w całej Francji ustaje. Rząd ze swej strony ma uczynić odpowiednie żądanie, bo podobny zakaz jest bardzo szkodliwy dla handlu, zwłaszcza też w tej najważniejszej w roku całym porze.

W Paryżu tak jest i była mała cholera, że pomimo rozlicznych znajomości i stosunków handlowych oraz społecznych — nie znam ani jednej osoby, którąby zachorowała lub umarła na cholerę, — na obliczach Paryżan, ani w ich obyczajach i humorze nie ma też żadnej zmiany. Teatra i inne widowiska są codziennie przepełnione. Prawda, że kilka zamożnych rodzin w pierwszych dniach wyjechało i niektórzy cudzoziemcy opuścili Paryż, — ale tylko ci, którzy lubią się przejeżdżać, lub te panie, które skorzystały ze sposobności i strachem skłoniły mężów do wycieczki, oddawna w tajności upragnionej. Zresztą tyle wszędzie cudzoziemców co zawsze, tensam ruch, tensam pośpiech i gwarność.

Senat toczy rozprawy nad różnemi ustawami, o których wam donosiłem, — w Izbie posłów zaś rozprawy nad budżetem 1885 często przerywają i odkładają wskutek błahych interpelacyj i burd, urządzanych regularnie przez skrajnych. Posunęli się oni nawet do tego, iż chcieli zmusić Ferrego, aby dozwolił na ogłoszenie dyplomatycznych tajnych międzynarodowych dokumentów, dotyczących sprawy chińskiej, a których z zastrzeżeniem tajemnicy prezes gabinetu udzielił komisji tonkińskiej, — lecz pomimo zajadłej szermierki, p. Ferry oparł się temu, mimo ataków radykałów i monarchistów Clemenceau, Andrieux, hr. de Mun i innych.

Na miejsce zmarłego p. Vaucorbeuil, dyrektora opery jeszcze innego nie naznaczono. Nawet i z tego powodu krzykacze wrzeszczą na rząd a głównie na Ferrego, i znalazł się nawet jeden tak naiwny, że proponował aby przepyszny gmach opery zwalić, sprzedać budulec i grunt za jaką setkę milionów, a potem wystawić skromniutką operę za parę milionów i nie przez budowniczego p. Garniera, jeno przez niego! Jaki budowniczy, taki projekt.

Rada miejska naznaczyła taksę urzędową na chleb, piekarze bowiem nadużywali swobody współzawodnictwa i wyzyskiwali mieszkańców zawsze jednaką ceną chleba mimo zniżenia cen mąki.

Nadeszły tu dwa telegramy urzędowe, jeden z Tonkinu, że dziesięciotysięczny korpus Chińczyków zbliża się ku granicy Tonkinu, a drugi z Formozy, datowany z Fou-Tcheu, że tam zniszczono zasiek Chińczyków i pobito ich zupełnie. Francuzi, pod dowództwem Langea, stracili tylko 3 rannych.

Trzy parowce, wynajęte przez rząd, ładują obecnie w Tulonie i Algierji. Wojska posiłkowe jak i wszelkie zapasy dla Tonkinu i Formozy w tych dniach popłyną za innemi.

Ostatni dzień kongresu katolickiego w Lille był bardzo zajmujący. P. Keller, sławny ultramontanin, bardzo ostro krytykował zachcianki katolickich polityków odtworzenia monarchii, jaka była za Ludwika XIV., który, jak wiadomo, był wielkim rozpustnikiem, i bardzo mało zważał na obowiązki sumienia; mowę swą zakończył p. Keller tem, że ów ulubiony monarcha dopuścił się takich samych nadużyć, jakie zarzucają katolicy dzisiejszemu rządowi. Otóż *l'Univers*, organ ultramontański, piorunuje na Kellera.

Pojedynki nanowo weszły w modę. Dwóch dziennikarzy biło się na szpady, i zostali obaj lekko ranni. Trybunał w mieście Bourg skazał walczących po 300 franków grzywny a świadków po 50. Skazani odnieśli się do sądu apelacyjnego w Lyonie, i ten utrzymał zasadę winy, lecz w niezrównanie niższym stopniu, bo każ-

---

Stracona ziemia.

Nowela

przez

Teofila Szumskiego.

(Ciąg dalszy.)

Anna zażądała, żeby i jej podał tej zdrowej wody, a potem, gdy Kania wychylił po niej kilka jeszcze kubków, zagadnęła pierwsza:

— Przyjechałam umyślnie, wczoraj jeszcze.

— Domyślam się, że wczoraj, bo dziś, tak wcześnie, odbyć drogę i używać już przechadzki, to byłoby za wcześnie. Dopiero godzina siódma.

— A czy nie domyślasz się pan, po co przyjechałam? Domyślność jego uradowałaby mię...

Kania stał chwilę, nie odwracał oczu utkwionych w Annę, w końcu wyrzekł nie bez wahania:

— Nie!

— Przyjechałam, ażeby panu powiedzieć, że nie żądam żadnych wyjaśnień, że rozumiem to, coś pan mówił o zmienionych stosunkach; że tak samo, jak pan się nie zmieniłeś i we mnie nie zaszła żadna zmiana. Nakoniec, przyjechałam także dla tego...

Tu zatrzymała się i zaczęła mówić powolniej:

— Także dla tego, żeby nie słyszeć wyrzutów, iż jestem rzadkim gościem...

— Za pozwoleniem — przerwał Kania.

— Panie Władysławie! — rzekła Anna na pół z wyrzutem. Zapominasz pan, że sam niegdyś przyznawałeś mi dar przenikliwości. I w tej chwili przenikam myśli pańskie, ale dodaję oraz najuroczyściej, że dla pana i dla mnie stosunki się nie zmieniły.

— Dla nas zatem — rzekł Kania — jasną jest rzeczą, że myślałem o konkurencie pani, że mniemałem, iż odtąd pomiędzy dawnem naszem obopólnem zaufaniem staje trzecia osoba, która będzie miała rzeczywiste prawo do jej zaufania, bo moje nie było prawem tylko jakąś pretensją, która wywiązała się z dawnej znajomości.— Ale jeżeliby ojciec pani życzył sobie, ażeby człowiek, który się stara zyskać względy pani i matki, był mile widziany, w takim razie zmieniłyby się stosunki, w takim razie...

— Gotówbyś pan posądzać mnie i dłużej, że pana dla tego unikam?

— Nie, panno Anno, nie posądzałbym wcale. Idzie bowiem o to, ażebym wiedział o życzeniu jej własnem. Skoroś pani zrobiła krok tak ważny jak przed chwilą, i gdy mi wolno wierzyć, że słowa moje wczorajsze sprawiły jej przykrość, to dziś bez względu na życzenia rodziców pani, stanąłbym do walki z przeszkodami. Niech to panią nie przeraża, jabym nie obrał żadnej drogi nikczemnej. Jabym już dawno był przyszedł i zapytał panią otwarcie: Panno Anno, czy przypadkowy niekiedy w wolnych chwilach twój dawny nauczyciel, przyjaciel, znajomy — może liczyć na twoją przychylność, a nawet więcej, bo na miłość, bo on cię dawno kocha? Byłbym to dawno zrobił, ale pragnąłem tak wielką dla mnie chwilę odroczyć do czasu, w którymbym nie miał tyle i tak różnorodnego zajęcia. Chciałem, wprzęgnięty w jarzmo pracy, które z ochotą, z zamiłowaniem dźwigam, chciałem dożyć najpodnioślejszej chwili z głową wolną przynajmniej na dni kilka. To przyczyna zwłoki. Nazywają mię zimnym i wyrachowanym człowiekiem, ależ i taki człowiek kryje uczucia, które wstrząsają całem jego jestestwem, tylko że taki człowiek, przynajmniej ja, nie poczytuje miłości za rzecz dodatkową w życiu, za coś, z czem się można rozprawić tak mimochodem, bo od tego kroku zawisło całe długie lub krótkie życie i zadania jego.

Anna jeszcze przed chwilą podała mu rękę i słuchała uważnie. Była pewna, że usłyszy, co słyszała, była więc poniekąd przygotowaną na to, zdawało się więc jej, że nie opuści jej spokój, że nie dozna niczego więcej nad to, co od dawna czuła. Doznała zawodu, ale rozkosznego. Ręka jej drżała w jego męzkiej dłoni, pierś podnosiła się tak silnym oddechem, jakby pochłonąć miała wszystkie wonie, któremi przesycone było powietrze poranku, i ta woń zresztą, która ją dziś upajała, nie była nigdy dotychczas tak czysta, tak silna, tak pobudzającą do życia. Doznawała pierwszy raz w życiu dziwnie silnych uczuć, bo i oczy jej czuły, i usta i każdy włos niemal zmienił się w istotę żywą, czującą, lgnącą do człowieka, który ją objął w tej chwili ramieniem i rzekł:

— Odpowiedziałaś mi tak, jak się spodziewałem — milczeniem i uczuciem; odpowiedziałaś, jak może istota najszlachetniejsza. Nam już odtąd słów do wyrażenia tego co czujemy, nie potrzeba wcale. Ale musimy się porozumieć co do wielu, wielu rzeczy. Więc zostań do jutra. Wiesz, w tej chwili przychodzą mi na myśl ckliwe romanse, które czytałem w życiu, i myślę z pogardą o tem, jak młodzież uczą kłamać. Młodej panience każą się wyrywać z objęć mężczyzny. Niechże ciebie cokolwiek wyrwie z moich ramion, albo ty sama, czyliżbyś robiła podobne usiłowanie, czyliżbyś chciała zmyślać, kłamać i udawać? Nie.

Mówiąc to, przycisnął ją silniej do serca, ucałował jej usta i dodał:

— Prawda, człowiek nie jest wyzuty z namiętności, może czasem oszaleć, ale czemuż by człowiek nie mógł być panem swoich porywów. Anusiu droga, dziś jeszcze pomówię z ojcem, a z matką pewnie ojciec. Tymczasem do widzenia, do jutra.

Świat cudów, ale nie tych, o których mówią legendy, świad cudów życia uczuwanego w dwójnasób, znają tylko ludzie prości i uczciwi, ludzie niezepsuci dobrowolnie. Taki świat myśli pełniejszych otworzył się od tego poranku dla Anny.

Kiedy w południe przybył posłaniec z biletem matki, żeby panny wracały do „pałacu", Honorcia ze zdumieniem usłyszała po raz pierwszy stanowczą odpowiedź z ust siostry:

— Nie pojadę! rzekła Anna.

— Trzebaż podać jakąś przyczynę.

— Napisz, że jestem trochę chora.

— Dobrze — rzekła Honorata — a od siebie dodam, że mam pilną pracę, jak jest rzeczywiście, i to w interesie mamy.

Znamy już skutek tej odpowiedzi panien. Matka przybywała do Zabłocia w towarzystwie brata i pana Seweryna.

Około czwartej popołudniu zajechały w podwórze dwa powozy. Pani Rymaszewska wysiadała z ulgą w sercu, gdyż zwierzyła przez drogę bratu wszystkie tajemnice swego finansowego położenia.

Honorcia była w tej chwili w pokoju ojca i pomagała mu składać według liczby bieżącej wszystkie raporta, które przysyłał rządca pani, a które od roku leżały w pałacu nieprzejrzane, niektóre nierozpieczętowane nawet.

— Kto to? — spytał ojciec, gdy Honorcia pobiegła do okna.

— A! mama, wujcio i — pan Seweryn.

— Niewolnicy fantazji — mruknął Rymaszewski.

— Co ojczulek mówi?

— Mówię, że mamy gośćmi ludzi fantazji.

— Wie tateczek, że i ja nie lubię tego pana Seweryna, no ale z wujkiem, cóż zrobić. Nie lubić go zresztą, nie ma przyczyny.

Rymaszewski miał już jakieś słowo na ustach, gdy do pokoju weszła z impetem żona a za nią brat jej, pan Józef.

(D. c. n.)

dego z obwinionych skazał na jednego tylko franka kary.

Ponieważ Niemcy postanowili utrzymać armię stojącą na granicach Francji i Moskwy, co do ilości ludzi, koni i dział na stopie jakby wojennej, przeto cała prasa tutejsza żąda, aby minister wojny uczynił nad granicą wschodnią to samo.

Rząd ogłosił opróżnienie w College de France katedry literatur słowiańskich, którą tak świetnie zajmował nieśmiertelny Mickiewicz, a po nim szanowny uczony Aleksander Chodźko. Jeszcze nie wiadomo kto ją otrzyma.

Dziś wieczorem odbyła się uroczystość na korzyść pomnika Adama Mickiewicza, pod przewodnictwem szanownego jednego z naszych ojców, b. rektora uniwersytetu w Chili, p. Domejki. Po przemówieniu przewodniczącego uprzyjemniła zebranie córka jednego z naszych bojowników z 1863 r., uczennica tutejszego konserwatorjum, p. Krzyżanowska. Potem odegrali amatorowie parę ustępów z utworów mistrza Adama, — a mianowicie z „Wallenroda“ i z „Pana Tadeusza“ ustęp o Domejce i Doweyce.

Zebranie było liczne, a więc dużo wpłynęło dochodu.

Pamiętajmy o... ludziach.

Towarzystwo ochrony zwierząt w artykule p. tyt. „Pamiętajmy o ptaszkach“ wzywa publiczność, aby otoczyła wśród zimy opieką owe miłe skrzydlate stworzenia, które uprzyjemniają nam swobodne chwile swym świegotem, a zarazem odgrywają bardzo pożyteczną rolę w wielkiem gospodarstwie natury. Każdy człowiek o delikatnem uczuciu przyklaśnie tylko Towarzystwu ochrony zwierząt, odczuwać bowiem bole choćby najdrobniejszych istot, to szlachetnie i pięknie. Ale jeżeli mamy pamiętać o drobnych ptaszynach, nie zapominajmy, że istnieją istoty nam bliższe, które stokroć większej wymagają opieki, a istotami temi są ludzie. Pamięć o ptaszkach, to bardzo piękna, uszlachetniająca serce czułostkowość — pamięć o ludziach, opieka nad biednymi, to wcielona w czyn najwznioślejsza idea miłości bliźniego, to filantropia.

Cierpią ptaszki marznąc na zimnie, brak im pożywienia, bo wszelkie ziarenka pokrywa łokciowa warstwa śniegu — ale jakże cierpią owe setki biedaków, w łachmanach, bez ciepłego odzienia, bez gorącej strawy! Sroga zima i brak zarobku — to straszna klęska. Biedacy wychudli, zziębnięli niemal tłumami przechodzą po ulicach miasta, wyciągają rękę i spoglądają w zamarznięte okna zamożnych pomieszkań, jakby się tam raj znajdował, bo w istocie upragnionym ich rajem kąt ciepły i łyżka strawy gorącej. Tyle już napisano o nędzy, stworzono tyle przerażających a poruszających do głębi obrazów, że zbytecznem byłoby grać na uczuciach czytelników drażliwemi opowiadaniami. Że nędza jest — wiedzą to wszyscy, a kto potrafi fantazją przeniknąć się w położenie biedaków, ginących wśród mrozów z zimna i głodu, temu z pewnością zadrży serce w piersi, a gardło ścieśni się od łkania.

Niejednokrotnie, kiedy wspomina się o nędzy, można słyszeć zdanie: „Nędza jest tylko wypływem lenistwa; kto pracuje, ten żyć może.“ Wierzajcie, że tak nie jest: źródła zarobku u nas są bardzo szczupłe, nie jeden chciałby pracować jeśli już nie z ochoty, to przyciśnięty koniecznością, głodem i chłodem, ale pracę nie zawsze znaleźć można, nie każdy do tej pracy jest zdolny, a tak mały zarobek, że z niego nie można opłacić mieszkania, opalić je jako tako i choćby nędzną strawą zaspokoić głodu, a cóż dopiero mówić o ludziach niezdolnych do pracy, starcach, kalekach i wdowach obarczonych dziećmi? Najnędzniejsza warstwa ludności, tj. zarobnicy dzienni, proletarjat inteligencji i uboga ludność rzemieślnicza cierpią ogromnie, a wcale niema się czem dziwić, że wyradzają się zbrodnie i inne dzikie instynkta.

Czy mają ci biedni ludzie prawo, aby społeczeństwo przynajmniej w najcięższych czasach, jak w zimie, przyszło im z pomocą i nędzy ich ulżyło? Bezwarunkowo mają, tak jak inni bowiem są częściami składowemi społeczeństwa, spełniają lub spełniali funkcje społeczne w swoim zakresie, pośrednio płacą podatki od przedmiotów żywności, pomieszkań itd. Słowem niezliczonymi, lub w ściślejszej mierze nędzy, a gdzie nawet w Anglii filantropja kwitnie na najwyższą skalę, nie potrafi zaradzić złemu, potrzeba koniecznie, aby publiczna dobroczynność została zorganizowaną. U nas we Lwowie prawie nic nie zrobiono, a pod tym względem stoimy niżej od Krakowa, gdzie istnieje przynajmniej jaka taka organizacja dobroczynności.

Magistrat przedłożył Radzie miejskiej projekt statutu dla instytucji ubogich chrześcian i żydów, mocą którego ma być wybierana komisja, która będzie załatwiać sprawy ubogich i stanowić opiekunów ubogich, na wzór wiedeńskich „Armenvater“. Na razie tego projektu nie rozbieramy, wyrażamy tylko nadzieję, że Rada miejska zajmie się gorliwie tą ważną sprawą, której uczciwe i sumienne załatwienie może sobie zbudować pomnik *aere perennius*. Czy potrzeba będzie dla sumiennego i rzetelnego załatwiania sprawy wprowadzić osobny podatek na ubogich (Armensteuer), jaki jest już zaprowadzony np. w Dolnej Austrji, pozostawiamy to ludziom fachowym, którzy potrafią z pewnością pogodzić uczucie filantropijne z wymogami praktycznemi.

Stosunki na Litwie.

Nowoje Wremia pisze o urzędnikach na Litwie, co następuje:

Wileński Wiestnik podał niedawno interesujące dane o liczebnym stosunku urzędników rządowych, prawosławnych, katolików i żydów (wespół z innemi wyznaniami) w guberniach wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej. Największa liczba urzędników katolików daje się widzieć w guberni kowieńskiej w policji, instytucjach włościańskich i w Izbie skarbowej, gdzie przeważa liczbę prawosławnych (125 katolików na 102 prawosławnych służy tam w policji; w pierwszych za 37 drugich w kancelarjach włościańskich i 68 pierwszych na 48 drugich w kasach i Izbie skarbowej). Podobny, tylko większy stosunek wykazuje gubernia wileńska: w kancelarji marszałka szlachty, w zebraniu deputacyjnem i w opiece (53 katolików na 21 prawosławnych, czyli prawie dwa razy tyle).

Ale mniejszość prawosławna okaże się jeszcze bardziej rażąco, jeżeli do cyfry katolików dołączymy cyfrę żydów i innych wyznań. Pod innemi wyznaniami prawdopodobnie należy rozumieć po części ewangelików, dość zwykłych między Polakami, a po części znowu spolszczonych lub zruszczonych mahometan, stanowiących nie wielką wprawdzie, lecz pod względem religii wytrwałą cząstkę ludności kraju północno-zachodniego, pochodzącą niewątpliwie od tatarskich kolonistów, osiadłych tu jeszcze za polskich rządów. Żydzi, według tego wymienionego pisma, zaczęli ostatniemi czasy licznie zajmować posady sekretarzy i pisarzy w zarządach policyjnych i innych zbliżonych do ludu instytucjach. Stopniowy przyrost katolików i największy ich procent daje się widzieć w powiatach najbardziej oddalonych od centra zarządu kraju i tylko bardzo powoli posuwają się oni ku temu centrowi. Rzeczony dziennik w tym napływie osób wyznania katolickiego i żydowskiego na posady drugorzędnych urzędników i pisarzy upatruje godny uwagi symptom czasu.

Godząc się zupełnie na takie zapatrywanie, o ile ono dotyczy żydów, których rozumie się nie życzylibyśmy sobie dopuszczać na posady pisarzy i inne tego rodzaju zyskowne miejsca, należałoby wszelako w innych względach nie bardzo polegać na samych oznakach wyznaniowych, omylnych w ogóle w zachodnim kraju; niektórzy np. z mahometan polskich, jak słyszeliśmy, nie mają w sobie już nic tatarskiego oprócz religji i nawet nie rozumieją języka, jakim od czasu do czasu mułłowie odprawiają nabożeństwo. Nie można również identyfikować zawsze katolików z Polakami, zwłaszcza w tym kraju, gdzie od dawna już jest mowa o wprowadzeniu moskiewskiego języka do dodatkowego katolickiego nabożeństwa i gdzie znajdują się duchowni katoliccy, usilnie pragnący Polaków prześladować. Nie mówimy już o przykładach odwrotnych, o byłych katolikach, którzy pozornie przyjęli prawosławie, obojętnych na wszystkie religie, ale pozostających w duszy zawziętymi wrogami wszystkiego, co moskiewskie.

Przypomnimy nakoniec, że i luteranizm sam przez się nie wiele znaczy. Ukrywają się pod nim nieraz osobistości i żydzi, zupełnie przejęci duchem polskim, jak tego dowiodło ostatnie polskie powstanie. Że osób czysto polskiego pochodzenia, jakąkolwiekby religię wyznawali, nie byłoby dobrze dopuszczać w kraju zachodnim i na wyższe urzędy i na najniższe — to nie ulega wątpliwości i polityka hr. Murawiewa, który sprowadził tu urzędników moskiewskich, nie straciła jeszcze i teraz swojego zasadniczego znaczenia. Ale błędem byłoby także stosować ją teraz w całej rozciągłości, boć teraz nie stan wojenny i od czasu powstania minęło przeszło 20 lat. W niektórych, zwłaszcza wpływowych biurach nie powinno i teraz być wcale osób polskiego pochodzenia; w innych, więcej specjalnych, ograniczenie takie nie jest potrzebnem (czy nie dla tego w ogóle pomiędzy leśniczymi jest wielu Polaków?) Natomiast czy nie należałoby, mianowicie w zachodnim kraju, w tych dykasterjach, do których Polacy są dopuszczani do służby, ustanowić pewnego stosunkowego ich procentu do Moskali, tak, żeby ta granica nigdy przekraczaną nie była.

Należy powiedzieć i to jeszcze, że od czasów Murawiewa do naszej epoki przeszło całe pokolenie. Od owego czasu sprowadzano urzędników moskiewskich z wewnętrznych guberni, ponieważ przedtem kraj był spolonizowany i z miejsca nie było kogo brać. Od naszych czasów wyrosło nowe pokolenie. Przez dwudziestoletni okres wszystkie szkoły miejscowe wydały miejscowej młodzieży, i może się teraz wyrobić miejscowa inteligencja niespolonizowana, urzędnicy moskiewskiego lub litewskiego pochodzenia. Ograniczać żywioł polski należy, ale bezwarunkowe usuwanie jest możliwem tylko w nadzwyczajnym momencie, jak to było za Murawiewa. W tem leży sztuka administracyjna, aby umieć uczynić nieszkodliwemi podobne części ludności, korzystać z ich znajomości miejscowych warunków, ale trzymać w bezwarunkowej zależności od moskiewskiej władzy i zamieniać ich w wiernych obywateli, siłą własnego ich interesu. A główna rzecz nie oddawać się całkowicie w ich ręce. Inaczej żaden system nie pomoże.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze i pomówimy z swej strony o niej.

Pierwsza klęska Bismarka.

Jak wiadomo, ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego nie wypadły wcale po myśli Bismarka. Pływając przez długie lata między różnemi prądami, kokietując według potrzeby to z tem, to z owem stronnictwem, osiadł obecnie wielki mąż stanu na mieliźnie. Taki stan rzeczy spowodował go do kategorycznego oświadczenia (p. wczor. telegr.), że monarchiczny rząd jego takowy niekoniecznie potrzebuje się oprzeć na większości w parlamencie, i to oświadczenie nadało bardzo żywe cechy całej sesji rajchstagu w Berlinie.

Na porządku dziennym posiedzenia z d. 26. b. m. był wniosek stronnictwa wolnomyślnych, dotyczący płacenia posłom dyet, a to z powodu, że posłowie nie posiadający majątku nie mogą na dyety liczyć, co wytwarza parlamentaryzm zawodowy.

To spowodowało iż sprawowanie poselstwa bez dyet stało się bardzo kosztownem. „Wolnomyślny“ Stauffenberg popierając wniosek swego stronnictwa uderzył na Bismarka, że szykanował parlament. Jeżeli rząd będzie tak postępował dalej, to opozycja będzie coraz silniejsza.

Mowę Stauffenberga przyjęto oklaskami, poczem konserwatysta hr. Stolberg przemawiał przeciw wnioskowi, ponieważ przez dyety wytworzy się parlamentaryzm zawodowy.

Socjalista Auer oświadczył, że dla kilku nędznych marek dyety, żaden socjalista nie pozostanie w domu. „Przeciw zeklamacjom kanclerzowi, ale opór stałowy“ (Oklaski i sykania).

Rzekł Bismark: Przy używaniu wolnych biletów jakiego pojada na dyskrecjonalnem używaniu tychże, mianowicie między Berlinem a miejscem zamieszkania. Tymczasem zdarzyło się, że pewien poseł w 8 miesiącach w celach agitacyjnych przebył 17.000, a drugi 12.000 kilometrów. Jest to nadużywanie wolnych biletów. Nie jest to wcale naruszeniem budżetu. Można to uważać za podarunek z przyjaźni, ale między mną a p. Stauffenbergem żadna przyjaźń nie istnieje. (Wesołość.)

Dziwna rzecz, że między posłami, którzy domagają się dyet, jest wielu Berlinczyków, wcale tego niepotrzebujących, a między nimi Bamberger, który sam przyznał, że socjaliści używali wolnych biletów w celach agitacyjnych. „Socjalistów wcale się nie obawiam, mają oni dwa tuziny swoich posłów, ja bym im z chęcią i trzeci tuzin dodał. Tem większa ciężyć będzie na nich odpowiedzialność, wypowiedzieć pozytywnie czego żądają. Dotychczas ograniczali się oni tylko na negatywną krytykę, może im trzeba będzie oddać na próbę jedną prowincję. (Wesołość.) Niezdolność ich wkrótce się okaże. Dlatego też Auer ma słuszność, że silna opozycja będzie pożyteczną. Bez socjalistów w rajchstagu nawet nie byłoby dotychczas początków reformy socjalnej, na którą niektórzy godzą się ze strachu.“ (Ironiczne oklaski socjalistów.)

Płacenia dyet nie pojmuję bez zmiany dotychczasowych bezpośrednich, tajnych wyborów i dlatego może który z panów postawi odpowiednią poprawkę. (Poruszenie.) Dziwna rzecz, że właśnie „wolnomyślni“ chcą zmiany konstytucji. Gdyby taka myśl wyszła od Rady związkowej, podniesionoby wielki hałas, ale rada związkowa wystrzega się zmian konstytucji. Czy panowie (zwraca się do lewicy) jesteście tak pewni, że obecnie przyszłaby do skutku konstytucja taka sama, jak w miodowych miesiącach narodowego wzniesienia się? Pozostawcie innym wstrząsanie konstytucji. Rada związkowa ani rajchstag nie ruszą jej, ale inni to uczynią. (Poruszenie.) Dla nas konstytucja musi pozostać *noli me tangere.*

Schorlemer odczytał w imieniu centrum oświadczenie, że będzie głosować za wnioskiem, ponieważ brak dyet uważa za ograniczenie wyborczej swobody.

Haenel (socjalista) widzi w Bismarka krytyce socjalnej demokracji zapowiedź zniesienia ustawy wyjątkowej, (t. j. małego stanu oblężenia, jak w Lipsku, Hamburgu itd.; p. r.) Pan kanclerz, powiada Haenel, oświadczył: Gdyby socjaliści ze swojemi rzetelnemi żądaniami przed wyborcami wystąpili, toby ich odstraszyli, w którem to oświadczeniu kanclerza, widzę ku mojej radości zamiar zniesienia pomienionej ustawy. Kanclerz ostrzega nas przed zmianami w konstytucji, on sam zaś nie wahał się bynajmniej wystąpić z żądaniem rewizji konstytucji w sprawie uchwalania dwuletniego budżetu. Z uwagi, że Bismark berlińskim deputowanym tak małodusznie poparcie wniosku wypominał, to można go o tyle zmienić, że posłowie zamieszkali w Berlinie dyet niemają pobierać; żeby jednak w tego rodzaju sprawach być zawisłym od kanclerza, nie zgadza się to z godnością parlamentu. (Oklaski).

Bismark odpowiedział, że pojmuje żądania, aby parlamentarną egzystencję uczynić najprzyjemniejszą. Dziennikarze, którzy są zarazem posłami, mają sporo materjału w długich sesjach. (Niepokój). Rosnąca w rajchstagu większość za dyetami, wcale go nie żenuje. W ogóle chcieć na to zważać, to przyszłoby się do najdziwniejszych wniosków. W nowym rajchstagu jest tylko 157 reprezentantów narodowej idei monarchicznej, są to mianowicie konserwatyści i nacjonalliberały, 100 posłów jest pionierami panowania władzy duchownej, a 98 jest republikanów.

Do nich liczę „wolnomyślnych“, partję ludową i socjalistów, a obojętną jest rzeczą, czy chcą oni republiki z dożywotnim prezydentem, czy nie. W takim rajchstagu nie można stworzyć większości Jego zapatrywania na dyety pochodzą z czasu, kiedy uważał rajchstag jako silny węzeł narodowej większości, teraz jednak wcale co innego. (Poruszenie.) Po tej mowie Bismarka przyjęto wniosek „wolnomyślnych“ 180 głosami przeciw 99. Oto pierwsza klęska Bismarka w nowym rajchstagu!

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 27. listopada. Obecnych radnych 51. Przewodniczący, prezydent miasta Dąbrowski. Początek o godz. 7.

Rad. Świsterski, w myśl pogłosek kursujących w mieście, interpeluje przewodniczącego, czy to prawda, że gmina obowiązaną jest dostarczać drzewo opałowe dla szkoły realnej, a tymczasem taki tam jest brak drzewa, że podobno dyrekcja myśli już o rozpuszczeniu szkoły.

Z odpowiedzi prezydenta okazuje się, że pogłoska ta doszła nawet do Rady szkolnej krajowej, która piśmiennie zażądała wyjaśnienia od zarządu miasta (czemu nie wprost od dyrekcji szkoły realnej?). Tymczasem wysłany na miejsce referent magistratu przekonał się, że w piwnicach szkoły realnej znajduje się obecnie 13 sągów drzewa, który to zapas uważać należy za zupełnie wystarczający.

Rad. dr. Goldman ponownie widzi się zmuszonym wrócić do zarzutów uczynionych przez siebie na poprzedniem posiedzeniu z powodu zamknięć rachunkowych z lat 1880—1882. Pan naczelnik bowiem Izby obrachunkowej, zamiast odpowiedzieć na zarzuty, tam gdzie były stawiane, t. j. w Radzie miejskiej, zamieścił swoją odpowiedź w *Kurjerze Lwowskim.* Do jakiej dojdziemy konsekwencyj, jeżeli urzędnicy magistratu odpowiadać będą w gazetach, wciągając bezpotrzebnie publiczność, która nie może słusznie sądzić sprawy, nie znając jej dokładnie? Oprócz tego, wyjaśnienia p. Adolfa Strohnera były mylne i niedokładne, to też radny dr. Goldman stawia następujące kategoryczne pytanie, na które żąda również kategorycznej odpowiedzi: tak albo nie: „Czy cyfry 133,357·03 i 76,034·19, znajdujące się na str. 13 zamknięcia rachunkowego z r. 1882 są prawdziwe?“

Przewodniczący oświadcza, iż żądaniu dr. Goldmana stanie się zadość.

Z porządku dziennego, oprócz rekursów w sprawach budowniczych, które załatwiono w myśl wniosków sekcyjnych — powzięto następujące uchwały:

Zezwolono na ustąpienie pierwszeństwa hypotecznego z kwotą 800 zł. na realności p. Kamienobrodzkiego, dla pożyczki zaciągnąć się mającej w Banku krajowym.

Za gaz zużyty w szkole realnej i przemysłowo handlowej, oraz w szkołach ludowych św. Antoniego i Elżbiety w czasie od 1. stycznia 1883 do 30. czerwca 1884 — polecono wypłacić ogółem 884 zł. 50 ct.

Przyjęto wniosek sekcji względem spłaty należytości stemplowych, wymierzonych od dekretów nominacyjnych urzędnikom i sługom magistratu.

Gdy z zestawienia sześcioletniego obrotu funduszów kwaterunkowych, okazało się, iż dochody wyniosły 139.073·32, wydatki zaś 188.493·78 t. j. w rezultacie niedobór 49.420·46, pokryty z innych funduszów gminnych — powzięto uchwałę, iż nie podobna myśleć o zmniejszeniu dopłaty kwaterunkowej, ale i nadal utrzymać ją należy w wysokości 4%.

Jako tantjemę dla straży leśnej z opłat uiszczanych tytułem odszkodowań lasowych, przyznano 50% od wpływów brutto, poczynając od 1. stycznia 1883 r.

Po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego, przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 8.

Pamiętajmy o ptaszkach.

Jam ci śpiewał w lepszej dobie;
Dziś, gdy szumi wichrem las;
Jeśliś uczciw, niech przy tobie
Pod twą strzechą znajdę wczas.

Głód i śniegi dały nieba,
Przyjm sierotę w niski próg;
Okruszynę daj mu chleba,
A zapłaci tobie Bóg.

Z Micheleta.

Komuż zawdzięczać mamy ochronę plonów, naszych pól, łąk i ogrodów, lasów naszych i gajów zielonych, nad których zniszczeniem pracują niezmordowanie miliardy szkodliwych owadów, — jeżeli nie ptaszkom naszym owadożernym?

Bez ich pomocy nie utrzymałby się żaden listek, żaden kwiateczek, żaden owoc przed żarłocznością chrząszczów, gąsienic i wszelkiego innego robactwa.

Któż nie zna wesołej, niestrudzonej sikorki, która nie opuszcza nas nawet w zimie. Ona sama jedna wytępia w przeciągu roku 4 do 5 milionów owadów. Zawsze wesoła i ruchliwa, przebiega lasy, zarośla, gąszcze, gaje, pola i ogrody; przeszukuje każdy konar, każdą gałązkę, każdy listek, każdą szparkę w korze drzew. Łażąc po drzewach, puka dziobem i tak bezustannie pracując, nieocenione oddaje korzyści gospodarstwu polnemu i leśnictwu. W zimie żywi się wyłącznie poczwarkami szkodliwych owadów, które z wielką zręcznością umie wybierać z pod kory i mchu drzew dzikich i owocowych.

Lecz niezawsze sprzyjają klimatyczne warunki ptaszętom naszym do zaspokojenia głodu. Gdy nastaną silne mrozy, lodem i śniegiem pokryją się drzewa, ziemia przykryta grubą warstwą śniegu, uczyni ich pracę niemożliwą — czyż za te ich przysługi nie powinniśmy im nieść pomocy i ratunku w porze zimowej i chronić ich od śmierci najokropniejszej — bo głodowej?

Dobre przykłady zachęcają. — Oto kilka takich przykładów, które przypomnieć warto:

Prawdziwie rozczulający zwyczaj istnieje u Egipcjan przy grzebaniu ciał umarłych, zabytek dawnych wieków. Po złożeniu zwłok do grobu i przykryciu płytą kamienną, ustawiają u głowy nieboszczyka naczynie z ziarnem i wodą dla skrzydlatych gości, aby i ptactwo niebieskie śpiewem błogosławiło pamięć zmarłego, pewni, że taka modlitwa jest Bogu przyjemną...

Na grobie ostatniego z Abenzeragów na cmentarzu w Tunisie, idąc przez bramę ku ruinom Kartaginy, w cieniu drzew palmowych, stoi nagrobek. Według zwyczaju maurytańskiego, wydrążony jest w płycie kamiennej dołek, w którym się zbiera woda deszczowa, aby ptaszki w tym gorącym klimacie mogły się napić i pokrzepić.

Na grobowcu sławnego Waltera von der Vogelweide w Würzburgu, mieści się kubek, w którym poeta ten dawał pokarm ptakom, a od nich nawzajem brał natchnienia do swych pieśni. Poeta, umierając, przeznaczył część swego majątku dla ptaków, które uważał za największych swoich przyjaciów. Zapis mówi: „Dla mych lubych przyjaciół i ich potomstwa, aby zawsze znajdowały pożywienie na moim grobie“...

Dawni Niemcy pozostawiali na każdem polu i na drzewach snopy rozmaitego zboża dla ptaków ojczystych, które ich nie opuszczały przez zimę.

W Szwecji i Norwegii utrzymuje się do dziś dnia zwyczaj, że w każdej zagrodzie gospodarskiej stawiają snop rozmaitego zboża w czasie zimy na podwórzu, dla miłej gromadki pierzastych gości, przy którym raduje się to plemię ptaków jak dziatwa około drzewka Bożego na wilię.

Amerykanie, ten naród najpraktyczniejszy, nie szczędzą ogromnych kosztów na ochronę ptaków, gdy się przekonali o ich pożyteczności. Do niedawnych czasów, niektóre państwa Ameryki trapione były przez miliardy nieznośnych much (*mosquitos*) i innych owadów, to też postanowiły sprowadzić z Europy ptactwo, żywiące się owadami. Aby je rozmnożyć i przywiązać do pewnych okolic, starali się uczynić im pobyt w nowej ojczyźnie jak tylko można przyjemnym. Na wszystkich skwerach, we wszystkich ogrodach publicznych i w ogrodach większych posiadłości prywatnych budują im gniazda — i jeszcze jakie gniazda. — Na każdej grubszej gałęzi starych drzew, można tam widzieć ładniutkie domki, jakby dla lalek. Co do żywności, w czasie letniej pory roku, już one same jej sobie szukają, ale w czasie długich tamtejszych zim, a szczególniej w porze śniegów, publiczni stróże ogrodowi, a nawet prywatni amatorowie, co rano, w pewnych odległościach, sami odmiatają często znaczne przestrzenie i obficie rzucają im pożywienie: okruszyny chleba, różne ziarna, nasiona, a nawet rodzynki i inne łakocie. To też tam ptactwo jest bardzo oswojone, siada na rękach i głowach przechadzających się osób a dzieciom wyrywa z rąk kawałeczki ciastek.

Już bowiem od młodości wpajają tam w dzieci poszanowanie i współczucie dla wszystkich ptaków owadożerczych, dzieci same gniazdka im ścielą, a przy wędrówkach w strony więcej zachodnie, najważniejszą jest troską dzieci, zabrać z sobą klatkę z oswojonemi swojemi ptaszkami, aby je na nowej osadzie oddać napowrót wolności.

We Francji biskupi polecają okólnikami i z ambon ptaszęta w zimie szczególnej opiece i troskliwości mieszkańców.

We wszystkich miastach i krajach cywilizowanej Europy, gdzie tylko powstały Towarzystwa ochrony zwierząt, szczególną opieką otaczają ptaszki, które przez zimę zostają w kraju — urządzają dla nich nieraz znacznym kosztem regularne podawanie żywności w czasie zimy.

I u nas zaczęto — niestety dość późno, zajmować się ochroną resztek niewytępionych jeszcze ptaków. Od kilku lat urządza Towarzystwo ochrony zwierząt we Lwowie stałe żywienie ptactwa w zimie na plantacjach miejskich, a od lat dwóch uzyskało pomoc od gminy lwowskiej, która na ten cel wydaje Towarzystwu corocznie kwotę 60 zł.

Tegoroczna, tak sroga dla ptactwa zima, przykrywszy wcześnie ziemię grubą warstwą śniegu, zagraża tysiącom ptactwa śmiercią głodową.

Odzywamy się przeto do wszystkich ludzi, aby się nie ociągali ze spełnieniem obowiązku ludzkości i urządzali jak najliczniejsze stoły dla naszych pierzastych przyjaciół.

Szczególniej na wsi nie wypłaszajcie ich z pod dachów waszych chat, stodół i brogów, gdy skryją się przed mrozem i zamiecią śnieżną.

Rzućcie zgłodniałym garstkę ziarna!

Po miastach dola ich cięższa, i nieraz wśród nas giną setkami z głodu mieszkańcy ogrodów naszych, których w lecie strzegły i miłym śpiewem nas rozweselały.

W dogodnych miejscach, najlepiej w ogródkach, na balkonach, łatwo przyrządzić deszczułkę i na nią kłaść regularnie, odpadki ze stołu, okruszyny chleba, kartofle, trochę ziarna, prosa, pszenicy, siemienia, krup, odrzynków mięsa, słoniny i t. p. Przez to zwabia się do ogrodów stale ptaszęta, które z wiosną odpłacą się czyszczeniem z owadów drzew i kwiatów i miłą piosenką.

Szczególniej polecamy rodzicom oddanie tej małej troski dzieciom, przez co zadosyć się uczyni jednemu z najgłówniejszych warunków wychowania domowego, potrzebie rozwijania i kształcenia uczucia w sercach młodych. Ktoby zaś nie mógł sam spełnić tego obowiązku ludzkości niech się przyczyni darem do wspólnego zbioru. Każdy cent, każda garstka ziarna mile zostanie przyjętą.

Do wszystkich nauczycieli zwracamy się z prośbą, aby działali zachęcająco w tym kierunku na młodzież ich pieczy porucżoną.

Zachęta bowiem nauczycieli w wielu miejscach wydała już najpiękniejsze owoce. Znamy wiele szkół ludowych, do których każde dziecko, wchodząc, składa na pewnem miejscu kawałeczek chleba lub garstkę ziarna, a po szkole, rozchodząc się gromadkami na różne miejsca, przez nauczycieli im wskazane, oczyszczają je ze śniegu i składają swe zasoby dla ptaków. Najmilszą dla nich igraszką i zabawą, gdy widzą gości swoich witających ich żywym świegotem i jak bez bojaźni pośród nich ucztują, gwarząc wesoło z dziatwą. Z dniem każdym wzrasta gromadka ptaków, a również i ofiarność dziatwy. Jakież to źródło niezmąconej dla nich radości, gdy biednym drżącym od zimna ptaszkom zgłodniałym własną rączką podadzą garstkę pożywienia. A dziecko, które w zimie samo żywi ptaszęta, pewnie ani ich łowić ani na wiosnę gniazdek ich wybierać, lub burzyć nie będzie.

Nie zapominajcie o ptaszkach!

Bo choć drży z zimna, przymiera z głodu,
On swej ojczystej ziemi nie rzuci;
Smętnie świegoce, żałośnie nuci,
I czeka, czeka, z wiarą, nadzieją,
Aż pogodniejsze dni zajaśnieją.

Feliks Lewandowski,
sekretarz Towarz. ochrony zwierząt.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 28. listopada.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Zamieć śnieżna trwała wczoraj do południa, od południa stan nieba zmienny, w nocy niebo zamglone, śnieg padał przerwami rano z krupami, opad wynosił na dobę do godziny 8. wieczorem $2{,}_3$ mm., średnia temperatura dnia wczorajszego była — $3{,}^0{}_6$, najniższa w nocy — $4{,}^0$, rano o godz. 7. — $1{,}^0{}_6$ C.

Przy wietrze przeważnie południowym i temperaturze dnia około $0{,}^0$, niebo zamglone, opad średni, mgła rano, zanosi się na odwilż.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w piątek dnia 28. listopada b. r., jako w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza i w wigilię rocznicy powstania listopadowego, przedstawionym będzie: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach a 7 odsłonach, przez Wł. K. Anczyca, z muzyką Kazimierza Hoffmana. W przedstawieniu „Kościuszki“ bierze udział cały personal, jak również i kapela „Harmonii“. Kościuszkę przedstawi p. Woleński, Bartosza Głowackiego p. Zboiński, Abrahama p. Fiszer a prezydenta m. Krakowa Lichockiego p. Wojdałowicz, którą to rolę grał w Krakowie przeszło pięćdziesiąt razy. Role kobiece wykonają panie: Aszpergerowa, Woleńska, German, Gostyńska, Wisłobodzka i Wajgel.

W sobotę 29. b. m.: „Aida“, opera w 5 ak. Verdi'ego, z panią Arklową w partji tytułowej.

W niedzielę 30. b. m. popołudniu: „Wesele Olivetty“, opera komiczna w 3 ak. Audrana.

Pierwszy występ panny Billoni w „Łucji z Lamermoorn odbędzie się we wtorek 2. grudnia.

* **Z teatru.** W przyszłym tygodniu dane będą dwie opery: we wtorek „Łucja z Lamermooru“, w której po raz pierwszy wystąpi koloraturowa śpiewaczka panna Billoni, a w sobotę „Carmen“, w której rolę Carmeny odśpiewa panna Piave, a Toreadora pan Rubirato. W przygotowaniu jest „Don Juan“, w którym cały prawie personal sezonowy weźmie udział.

* **Ceny miejsc w teatrze operowe.** U nas między publicznością są jeszcze osoby, które nie mają wyobrażenia o tem, ile kosztuje nowe wystawienie większej opery. Tak np. teraźniejsze wystawienie opery „Aidy“ w lwowskim teatrze kosztowało więcej jak połowę kwoty, uchwalonej przez sejm jako subwencję na operę. Potrzeba było nabyć partyturę i prawo przedstawienia, sprawić stokilkadziesiąt nowych ubiorów. Same trykoty kosztowały do tysiąca zł. Trzeba było większą połowę dekoracji nowych sprawić i przez kilka tygodni operę przygotowywać. Przy tem koszta dzienne są trzykroć większe jak w innych operach z powodu drugiej orkiestry na scenie i licznych statystów.

Dawniejszemi laty na przedstawieniu „Aidy“ miejscowemi siłami wykonywane, dyrekcja podnosiła zawsze ceny zwykłe operowe o 50 prct. do 70 pr. W tym sezonie, dla smutnych finansowych stosunków w całym kraju, podniosła jedynie na pierwsze przedstawienie tylko do 20 pr. na loże i fotele, a o 10 do 15 pr. na resztę krzeseł parterowych, resztę zaś cen pozostawiła zwykłych.

A jednak znalazł się kasynowy teatrofil, który w *Dz. Pol.* napadł na dyrekcję, iż ceny na „Aidę“ podwyższyła, pisząc, iż nie było powodu dla kilku (!) nowych ubiorów podwyższać ceny.

Niech jednak pocieszy się kasynowy teatrofil; już na przyszłość nie będzie musiał płacić podwyższonych cen na operę, bo jestto już obecnie ostatni sezon opery, i dyrekcja postanowiła nie utrzymywać nadal więcej opery przy tak małej subwencji.

Przy tej sposobności nadmienić musimy, że ceny operowe we Lwowie są najniższe, jakie istnieją w Austrji nietylko w stolicach prowincjonalnych lecz nawet w drugo- i trzeciorzędnych prowincjonalnych miastach, gdzie śpiewakom i trzeciej części tych gaż nie płacą co we Lwowie.

* **Program koncertu,** który będzie wykonany na wieczorze pamiątkowym d. 29. listopada, w sali Kasyna miejskiego jest następujący: 1. Fantazja węgierska, wykonają panna Paltinger i p. Marek.

2. Śpiew, p. W. 3. Polonez Chopina na fortepian i skrzypce, panna Tarnawiecka i p. Tyberg. 4. Deklamacja. 5. Fantazja polska wykonają panna Giergowicz i p. Marek. — Część II. oratorjum „Król Sobieski“ w 4 oddziałach, słowa Pl. Kosteckiego, muzyka Ludwika Marka, wykona Tow. „Lutnia“. — Zaproszeń dostać można w aptece p. Sklepińskiego i w składzie fortepianów p. Marka.

* **Towarzystwo muzyczne**. Program koncertu zapowiedzianego na niedzielę, zaciekawia naszą publiczność.

Na pierwszem miejscu odegraną będzie charakterystyczna uwertura Wł. Żeleńskiego „w Tatrach“, którą kompozytor na wielką orkiestrę w Warszawie skomponowawszy, przerobił przed dwoma laty już w Krakowie, i tam była ona dwukrotnie produkowaną a mianowicie raz pod dyrekcją kompozytora, zaś po raz wtóry pod dyrekcją p. Jana Galla. Kompozycja ta odznacza się starannem opracowaniem, bogatą intrumentacją i pięknemi motywami. Za granicą wielokrotnie ją wykonywano. — Usłyszymy również tercet (chór) damski Jana Galla „W ogródku słowik nuci“ i „Wiosna“.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę znawców na dyrygowanie orkiestry przez p. Galla, któremu piękną rokować można przyszłość.

* **Zarząd Towarzystwa politechnicznego** uwiadamia członków, iż w sobotę dnia 29. b. m. nie odbędzie się zgromadzenie tygodniowe.

* **Zakład herbaciany** na ulicy Sobieskiego, gdzie za 1 centa dostać można wcale dobrej herbaty z cukrem a za 2 centy i z bułką, w obecnej porze jest istotnem dobrodziejstwem dla klasy pracującej i biednych studentów. Zakłady takie powinne istnieć w każdej części miasta, niestety jednak nie ma u nas bogaczów i magnatów z tem poczuciem miłosierdzia dla nędzy i biedy, jak między izraelitami.

Kuchnia ludowa również na ulicy Sobieskiego, instytucja podobnego zakroju, także nie przynosi tyle korzyści, ile by mogła, gdyby miała możnych protektorów lub interesujących się nią dobroczyńców. Lecz takich brak nam wielki. Dla tego cześć inicjatorom zakładu herbacianego pp. Jakóbowi Stroh, dr. Holzerowi i Friedowi, a niech nasi bogacze biorą z nich przykład.

* **Bratnia pomoc**. W dniu 16. listopada b. r. w gmachu tut. uniwersytetu odbyły się wybory Wydziału Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczów wszechnicy lwowskiej na rok administracyjny 1884/5. Obrani zostali: Przewodniczącym: Franciszek Żmudziński, zastępcą przewodniczącego: Mieczysław Olszewski, podskarbim I.: Karol Żółkiewski, podskarbim II. Henryk Kopia, sekretarzem: Tadeusz Papara, zastępcą sekretarza: Józef Laskownicki.

Stan majątku tego Towarzystwa wynosi ogółem, wedle ostatniego sprawozdania: 38.753 zł. 88 ct. a mianowicie: Fundusz żelazny 5597 zł. 70 ct., fundusz pożyczek proc. 18.766 zł. 97 ct., fundusz pożyczek bezproc. 5980 zł. 94 ct., fundusz szpitalny 465 zł. 94 ct., fundusz zapomogowy (w kwitach 7825 zł. 82 ct., fundusz rygorosalny 93 zł. 63 ct., fundusz zaliczkowy 21 zł. 88 ct.

* **Józef Ostafin** były uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, którego kilkanaście rysunków zasługujących na wszelkie uznanie, widzieliśmy, osiadł we Lwowie i udziela lekcji rysunków tak w domach prywatnych jak i zakładach.

Bliższe wiadomości udziela w pomieszkaniu l. 26 ul. Akademicka.

* **Na nabożeństwie** za poległych, które się odbędzie d. 30. bm. w synagodze izraelickiej śpiewać będzie zaszczytnie znany kantor p. Darewski, którego potężny bohaterski tenor zachwycał każdego, kto miał sposobość słyszeć tego śpiewaka, czy to w świątyni czy na estradzie koncertowej.

* **Nowe koleje**. Kolej Karola Ludwika przygotowuje budowę kolei żelaznej z Dembicy na Mielec, Tarnobrzeg do Nadbrzezia (naprzeciw Sandomierza). Równocześnie udzielono pozwolenie inżynierowi cywilnemu Lazaroniemu w Wiedniu na podjęcie technicznych robót przedwstępnych, celem wybudowania kolei lokalnej o wązkim torze z Ustrzyk, stacji kolei Przemysko-Łupkowskiej, przez Czarnę, Lutowiska ku Boberce aż do Łomny. Projektowana kolej wynosi 32 kilometry i przetnie okolice bogate w lasy i [illegible] zaludnionych.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w dniu św. Mikołaja t. j. w sobotę 6. grudnia b. r. wieczorek dla dzieci; początek o godzinie 6. Wstęp jak zwykle, zamknięcie listy nastąpi bezwarunkowo w dniu 3. grudnia o godzinie 7. wieczór.

* **Mierzwiński** podczas ostatniego pobytu w Warszawie, zrobił kompozytorowi Zygmuntowi Noskowskiemu, propozycję, aby napisał dla niego operę heroiczną, na tle z dziejów Włoch osnutą. Znany kompozytor postanowił spróbować sił swoich na polu wielkiej opery, skoro tylko znajdzie odpowiednie libretto.

* **Datki**. Dla biednego wychodźcy z roku 1863 obarczonego familją i zostającego w ostatniej nędzy, złożył p. W. S. 3 zł., a 2 zł. dla dwóch najpotrzebniejszych i najbiedniejszych na drzewo — którym według życzenia zarządzono.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** w sobotę dnia 29. listopada: św. Saturnina; — św. Hryhorja Neok.

* * *

— **Tarnopol** 20. listopada. (Porządki w mieście). Niejeden pewnie będzie zaraz myśleć, że mamy zamiar wystąpić z krytyką istniejącego tu porządku. Otóż już na wstępie uspakajamy wszystkich tkliwszych nerwów ojców miasta, że o tem pisać wcale nie mamy zamiaru i właśnie dlatego, aby o tych porządkach nie byliśmy zniewoleni coś pisać, kreślimy dla świętego spokoju tych kilka wierszy z powodu zbliżającej się pory zimowej. Otóż przypominamy tylko wszystkim funkcjonarjuszom trzeciego miasta w kraju, że jest wszędzie zwyczaj

1. aby wszędzie z chodników był regularnie zgartywany śnieg, żeby radni i nieradni, młodsi i starsi, a osobliwie dziatwa szkolna bezpiecznie i jako tako wygodnie przejść mogła,

2. aby w czasie gołoledzi chodniki te były podobnie, jak w miastach dalszorzędnych posypywane piaskiem lub popiołem, aby żony i dziatwa radnych i nieradnych nie rozbijała sobie boków i głów po stucznie pobudowanych tu chodnikach i schodach, jak na Kamiennej ulicy,

3. aby ścieki i rynsztoki nie zatapiały ulic i chodników i aby nie potrzeba było z narażeniem życia skakać z jednego chodnika na drugi, jak to ma miejsce na ulicy Smykowieckiej, Ruskiej przed apteką Jamrógiewicza i koło „Oberstgebäude“ opodal c. k. seminarjum, do którego dziatwa dla tej przeszkody chodzić nie może,

4. aby zegar miejski mógł codzień we właściwym czasie wskazywać południe podług europejskiego południka,

5. aby lampy mogły się świecić i na tych ulicach, gdzie mało albo żaden nie mieszka radny jak n. p. Niekulinieckiej naprzeciw ks. Fortuny.

Spodziewamy się, że te skromne nasze i usprawiedliwione życzenia będą uwzględnione, a wtenczas dalibóg panie burmistrzu, że do gazet ani słówka nie napiszemy. X. X.

— **Stanisławów** d. 24. paźdz. Wczoraj ukonstytuował się tu skład zarządu nowo zawiązanego Towarzystwa zaliczkowego pod firmą: „Towarzystwo wzajemnego kredytu mieszczan stanisławowskich“ — na odnośnych plakatach nie było jednak wymienione z jaką poręką; mówią, że ma być z poręką ograniczoną do 10-krotnej wysokości udziałów, których kwota najmniejsza wynosić ma 50 zł. od jednego członka. Oprócz tego zawiązano tu trzecie z rzędu żydowskie Towarzystwo zaliczkowe pod firmą: „Escompte et Creditbank.“ Obydwa powyższe Towarzystwa mają być unikatami swojego rodzaju, wypłynęły bowiem ze stronnictwa opozycyjnego quand meme, i dla tego zowią je Towarzystwami opozycyjnemi; pierwsze zaś t. j. Towarz. wzajemnego kredytu mieszczan odznacza się także tym wyjątkiem, że ustanawia wszystkiego tylko jednego dyrektora i na jego barki zwala całą odpowiedzialność!

Mamy więc teraz w Stanisławowie dziesięć kas pożyczających pod różnemi nazwami, a o gotówkę, jak było tak jest trudno; może owe dwa nowe Towarzystwa pobudzą ospały ruch obrotowy do większej pulsacji i zapełnią przynajmniej ubytek, jaki nastąpił w skutek znanego znacznego umniejszenia eskompta wekslowego w tutejszej filii austro-węgierskiego Banku!? — Ale skąd wziąść do tego bagatelkę: półtora miliona zł to sztuka; o tem nikt nie myśli, będzie nowy Bank i koniec!

Piekącą sprawą dla mieszkańców w ogólności jest założenie: Towarzystwa spożywczego na ważniejsze wiktuały domowe i opał; ale to mozolniejsze daleko, wolimy założyć nowy Bank i zabawić się w opozycję, chociaż trudno to będzie z tem daleko zajechać.

— **Wybuch Wezuwiusza** nastąpił dnia 26. b. m. w pobliżu stacji kolejowej w Neapolu w dwóch miejscach.

— **Z wiedeńskiej opery**. Dzienniki wiedeńskie, z powodu wystąpienia po raz wtóry tenora Stolla w „Fauście“ w wiedeńskiej operze nadwornej, tak piszą: „Niedyspozycja p. Müllera zmusiła dyrekcję do powierzenia partji „Fausta“ tenorowi Stolla, mimo że niepowodzenie tego śpiewaka w „Robercie“ do eksperymentu takiego jak najmniej zachęcać mogło. Nie mógł więc występ ten wypaść gorzej, aniżeli istotnie — i spodziewamy się, że na przyszłość dyrekcja pierwszorzędnych partyj panu Stollowi powierzać nie będzie.“ — Widać więc znowu, że nic na scenie doskonałem być nie może, a jeżeli w wiedeńskiej nadwornej operze, mającej tak olbrzymie subwencje i niemal zawsze przepełnionej doborową publicznością, nie wszystko idzie po myśli „bardzo surowych“ recenzentów, — czyż nie tkwi w tem nauka dla niektórych „jeszcze surowszych“, często z wysokości osobistych względów na sztukę zapatrujących się krytyków?...

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Rada miasta Wiednia zakazała Towarzystwu tramwajowemu prowadzenia nowej linii ulicą Babenbergską; w skutek odwołania się Towarzystwa namiestnictwo orzekło, że tylko namiestnictwu przysługa prawo koncesjonowania linij tramwajowych, które to orzeczenie zatwierdziła najwyższa instancja, ministerstwo handlu, i wyrok ten stał się prawomocnym. Otóż trzy dni temu, Rada miejska wszystkiemi głosami przeciw trzem tylko czy czteru, uchwaliła, że w razie, gdyby Towarzystwo korzystając z prawomocnego wyroku ostatniej instancji, chciało budować ową linię, burmistrz ma się udać do dyrekcji policji, aby tej budowie przeszkodziła przemocą, a jeżeli policja odmówi tej pomocy, to burmistrz ma się udać po nią do trybunałów — a to do zwyczajnych i oraz do trybunału administracyjnego. Burmistrz milczał podczas całej tej, krótkiej zresztą rozprawy.

Otóż jeżeli nonsensem jest, uciekać się w podobnej sprawie i do władzy politycznej i do sądowej, co jest tylko dowodem, że wiedeńska Rada miejska nie wie właściwie co czynić, to sprawa przybiera całkiem inną jeszcze postać, jeżeli zważymy, że burmistrz, pełniący obowiązki starosty powiatowego, podlega namiestnikowi i ministrowi handlu, i że tym władzom taksamo podlega dyrekcja policji, że zatem uchwała owa jest poprostu wezwaniem, aby burmistrz zbuntował się i sam i jeszcze policję zaprosił do zbrojnego buntu przeciw władzom przełożonym. O czem, jak nie mniej o tem, że dyrekcja policji odmówi podobnemu żądaniu, więc cała uchwała jest oraz i śmieszną, wiedzieli doskonale: komisja, sprawozdawca jej, radni i burmistrz. Czy burmistrz spełni uchwałę Rady miejskiej, nie wiemy; namiestnictwo zażądało od magistratu przedłożenia tej uchwały z motywami, aby mogło powziąć decyzję, dodając z góry, że uchwała Rady miejskiej, udania się do trybunału administracyjnego, nie może powstrzymać mocy prawomocnego orzeczenia.

* * *

Gorlice d. 28. listopada. Właściciele dystylarni położonych wzdłuż linii kolei Grybów-Zagórz, udali się telegraficznie do dyrekcji kolei państwowych i do izb handlowych, z żądaniem uregulowania wysyłki nafty. Od dziesięciu dni z powodu braku wagonów i niedostatecznej liczby pociągów, zalega nafta na dworcach kolejowych. W samych Zagorzanach leży przeszło 700 baryłek. Straty producentów znaczne, bo dla spóźnianej odstawy kupcy nabywają naftę zagraniczną. Nadto nieporządki w transporcie nafty utrudniają ruch handlowy.

Wiedeń d. 28. listopada. (Pryw.) Na wczorajszem licznem zebraniu stronnictwa demokratycznego na Neulerchenfeld, rozwijali Lueger i Silberer program stronnictwa, który trochę antisemityzmem trąci; zdaje się przeto, że doszło między antisemitami a demokratami do sojuszu. Deputowanemu Exnerowi dano wotum nieufności.

Berlin d. 11. listopada. (Pryw.) Jak słychać, zamierza Bismark rozwiązać rajchstag.

Petersburg d. 28. listopada. (Pryw.) Onegdaj w nocy aresztowano 30 osób, między temi czterech sztabsoficerów.

Wiedeń d. 28. listopada. Na wczorajszem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów Banku austro-węgierskiego przyjęto bez rozprawy jednogłośnie wnioski, upoważniające Radę jeneralną, aby prośby o ponowienie przywileju u rządu austrjackiego i węgierskiego wniosła, co do ewentualnych zmian przywileju, z zastrzeżeniem praw Towarzystwa bankowego, pertraktowała i wynik rokowań wczas do decyzji walnego zebrania przedłożyła.

Berlin d. 28. listopada. Wczorajsze posiedzenie rajchstagu; rozprawa budżetowa. Skarbowy sekretarz stanu Burchardt przyznaje nie bardzo pocieszające położenie budżetowe, mianowicie spadnięcie podatku od cukrowych buraków o 21, a podatku od tytoniu o 3 miliony mark; dalej ewentualne przyjęcie ustawy o emeryturach i o subwencjach dla parowców pocztowych sprowadzi nowe obciążenie budżetu. Niemniej jednak przeto niepodobna odpychać potrzeb nieodzownych, zwłaszcza gdy położenie ekonomiczne jest ogółem zadowalające. Ponieważ trudno, aby etat okrawywać można, więc należy naserjo przystąpić do reformy podatkowej.

Minister skarbu Scholz oświadcza: Teraz powinien rajchstag powiedzieć, które projekta podatku za właściwe uważa i popierać zamyśla. Sejmowi pruskiemu będzie na następnej sesji ponownie przedłożonym projekt ustawy względem zniesienia 3. i 4. stopnia podatku klasowego. Sytuacja finansowa pozwala pokryć wszystkie nowe potrzeby drogą zwyczajną bez zbytniego obciążenia kontrybuentów podatkowych.

Richter oświadcza się w imieniu wolnomyślnych przeciw wszelkiemu uchwalaniu nowego podatku. W imieniu centrum oświadcza Frankenstein, że zezwoli tylko na konieczne wydatki. Benda oświadcza, że nacjonalliberały są za stosownem pozwoleniem podatków, ale nie podejmą inicjatywy w tym względzie.

Berlin d. 28. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu konferencji afrykańskiej zdawała sprawę komisja. Przyjęto wszystkie rdzenne punkta jej wniosków wraz z tym, aby konferencja wyraziła życzenie posunięcia terrytorjum Kongo ku wschodowi, z zastrzeżeniem istniejących tam praw zwierzchniczych, wykonywanych mianowicie przez Portugalię, sułtana Zanzibaru i jednego z królów krajowców. Mocarstwa ofiarują się z pośrednictwem dla regulacji dotyczących kwestyj.

Bukareszt d. 28. listopada. Wczoraj został parlament otwartym w obecności ciała dyplomatycznego i dostojników. Król powiedział w mowie tronowej: Czuję się szczęśliwym, mogąc zapewnić, że nasze stosunki z wszystkiemi mocarstwami, zwłaszcza z ościennemi są jak najserdeczniejsze. W dobie pokojowej stosunki te przyczynią się do rozwoju i skonsolidowania kraju, który tym sposobem będzie mógł usiłowania swoje skoncentrować ku moralnemu i materjalnemu postępowi swemu. Rumunia, idąca drogą wszechmocnego a na porządku i spokoju opartego postępu, widziała rosnącem i potężniejącem zaufanie, którem napawa. Dziś Rumunia zupełnie ukonstytuowana, więc nasuwa się jej nowe, może nie większe, ale z pewnością trudniejsze i mozolniejsze posłannictwo.

Musimy społeczeństwo nasze podnieść do wysokości społecznego życia czasów nowych, aby słusznym całego narodu wymaganiom zadość uczynić i tym sposobem Rumunii zupełną pomyślność w przyszłości zapewnić można. W tym duchu wezwę parlamet, aby system administracyjny w kierunku trwałej, uczciwej organizacji wewnętrznej poprawił a sądownictwo potężnemi rękojmiami otoczył.

Podniósłszy ofiary, poczynione dla kościoła narodowego, oświaty, armii i robót publicznych, kończy król jak następuje: Głównem zajęciem mego rządu przesilenie ekonomiczne, zwłaszcza rolnicze, jakie Rumunię gorzej niż resztę Europy nawidziło i chwilowe kłopoty wywołuje, mianowicie skutkiem wyjątkowego podniesienia się waloru złota. Rząd i Bank narodowy z całą usilnością starają się pokonać to przesilenie. Na szczęście finansy nasze dobrze stoją, mimo to jednak musi Rumunia wydoskonalić swój system ekonomiczny, aby podołała konkurencji zagranicznej. Należy przeto jeszcze bardziej rozwinąć kredyt rolniczy, sprowadzić mu znaczniejsze kapitały, taryfy kolejowe zniżyć i tym sposobem ułatwić utworzenie i postęp przemysłu Rumunii, aby się sytuacja finansowa naprawiła.

Paryż d. 28. listopada. W gmachu sądu przysięgłych strzeliła żona deputowanego Clovis Hugues (ultraradykała) z rewolweru kilka razy do niejakiego Morina, który ją niegdyś był spotwarzył. Morin zabity.

Paryż d. 28. listopada. Izba posłów przyjęła wczoraj 361 głosami przeciw 166 pierwszy kredyt w kwocie 16 mil. fr., a potem 351 głosami przeciw 179 nowy kredyt w sumie 43 mil. fr. Następnie wniesiono rozmaite rezolucje. Ferry odrzucał proste przejście do porządku dziennego nad polityką rządu w Azji, które też Izba 301 głosami przeciw 233 odrzuciła. Carnot wniósł popieraną przez Ferryego rezolucję względem energicznego strzeżenia praw Francji. Głosowanie odłożono, z powodu, że opozycja domagała się odrębnego głosowania nad rezolucją samą i motywami.

Savona (w górnych Włoszech nad zatoką Spezzia) d. 28. listopada. Pociąg kolejowy między Cevą a Savoną przerwał się na dwie części. Część druga, znaczniejsza, najechała na pierwszą, z 10 wagonów złożoną, i zrzuciła je ze stoku. Pasażerowie nietknięci, jeden urzędnik kolejowy zgnieciony na śmierć, pięciu rannych.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Grac d. 27. listopada. W obecności reprezentantów władz, księcia biskupa sekauskiego z klerem, jakoteż licznie zebranej publiczności rozpoczęto wczoraj robotę koło fundamentów pod budowę nowej akademii technicznej.

Konstantynopol d. 27. listopada. Niemiecki ambasador Radowitz zachorował na tyfus. Delegat papieski Rotelli był w odwiedziny u nowego patrjarchy greckiego, który też zaraz się odwzajemnił, okoliczność ta jako dotąd niebywała zwróciła uwagę.

Linc d. 27. listopada. Stan biskupa się pogorszył. Noc przebył w gorączce.

od 20 maja 1884
podług zegara lwowskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 53 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 5 min. 2 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 6 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 2 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed połudn. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów Z Izby handlowej 27. listopada 1884

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud	200 zł m. k.	269 25	272 25
" lwow. czer. jass	200 zł w. a.	196 25	199 50
Banku hypot. galic.	200 zł w. a.	85 —	290 —
" kred. galic.	200 zł. w. a.	238 —	243 —

2. Listy zastawne za 100 złr
bez kuponu bieżącego:

	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 60	99 60
" " " 4 " "	92 —	93 50
" " " 5 " okres	98 60	99 60
" " " 4 "	86 70	87 70
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92
Banku hyp. galic. 6 " "	101 30	102 30
" " " 5 " "	97 —	98 —
" " " 5 wyls. z 10% prm.	99 10	100 10

3. Listy dłużne za 100

	płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
" " " " 5% 2½% "	58 —	60 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 30	102 30
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka " " 1883 4½ " "	90 80	91 80

5. Losy

	płacą	żądają
miasta Krakowa	18 75	20 75
" Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 65	5.75
Dukat cesarski	5.70	5 80
Napoleondor	9 72	9.82
Półimperjał rosyjski	9 99	10 09
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
" " papierowy	1 25¼	1 27¼
100 marek niemieckich	59 80	60 60
Srebro		
Kupony w srebrze	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 28 Listopada 1884.
Godzina 1. min. 45. popołudniu

Alpiny	51.50	Węg. akcje kr.	305 —
Banku Austr.	105 —	Unionsbank	89 80
Kolej Kar. Lud.	270 50	Nordbahn	237 50
Kolej Połud.	149 25	Kolej Alföld.	180.75
Kolej p. Elżb.	306. —	Kolej Lw.-czern.	197 25
Węg. Nordostb.	169.—	Węg. Communal	125.75
Węg. obl. p. zł	105.50	Elbetal.	180 75
Węg. eis. losy r.	117.—	Losy tureckie	22 —
Zł. ren. węg. 4%	95 45	Bankverein	105 50
Ros. rubel. pap.	1.27.—	Losy węgier.	118.25
Galic. indemn.	101.75	Kredytowe	—.—

Usposobienie mocne.

Wiedeń, dnia 28. listopada.
godzina 10 min. 46 przed południem

Akcje kredyt.	299.30	Anglo-austr.	105 10
Kolej Kar. Lud	27 25	Kolej połudn.	149.25
Unionsbank	89 60	Napoleondor	9.77
Rossyj. bankn.	1.26¾	Usposobienie: słabe	

Berlin dnia 27. listopada
godzina 5 minut 30 po południu

Rosyjsk. bankn.	210 70	Akcje kredyt.	496.50
Lombardy	260 50	Galicjanie	112.90
Poż. wschod.	62 20	Austr. bank.	166 80

Wiedeń 26. listopada.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Renty austr. w bank. 5 prc.	81 55	81 80
" " w srebrze 5 "	83 —	83 15
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. s. 4 pr.	125 25	126 —
" 1860 " 500 " " " 5 "	135 5	136 —
" 1860 " 100 " " "	142 —	142 75
" 1864 " 100 " " "	174 25	174 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	151 80	151 80
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 50	102 —
Bukowińskie	101 25	101 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	123 65	123 80
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	5 50	—
Węgierska poż. po 100 złr.	118 25	118 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	104 75	105 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	292 50	293 80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	303 —	306 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	808	814

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	872	874
Unionsbank po 100 złr.	90 —	90 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 25	147 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	105 75	106 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	63 —	64 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	181 —	181 75
Elżbiety " 200 " "	233 25	233 5
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2377	2382 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	208 25	208 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	270 25	270 75
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	197 25	197 75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	176 25	176 75
" " l. B. " 200 "	181 —	181 [illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	182 5	183 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. s. sr.	[illegible]	179 [illegible]
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	303 [illegible]	306 75
Südbahn po 200 zł. sr.	149 —	149 50
Tramway wied. po 170 zł.	215 75	216 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	175 5	176 [illegible]
Węgier. półn.-wschod. po 200 złr. srebrem	169 —	169 [illegible]
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	165 —	165 50

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	122 —	122 50
" spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	97 50	98 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 40	92 [illegible]
" " " 5 " "	98 70	99 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 25	101 50
" Zakł. kr. włoś. 6 " "		—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 25	101 4
" " " w. a. 5 "	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99 75	100 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99 50	100 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	107 75	108 25
Elżbiety po 5 prc. sr.		
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
" " 1870 5 " " "	— —	— —
" " 1872 5 " " "	—	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	106 60	106 —
" " 5 " w. a.	101 75	102 2
" " 5 " srebr	109 —	110
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 70	100 —
" II. em. 5 prc.	— —	— —
" III. em. 1871 300	— —	— —
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	— —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł 5 prc. sr. w. a.	— —	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	98 25	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	179 75	180 —
Klary po 40 złr. m. k.	40 —	40 50
Insbruckie prem. poż.	19 —	19 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 25	19 5
Lublańska prem. poż.	23 —	23 50
Budzińskie m.	41 50	42 25
Palffy po 40 złr. m. k.	37 5	38 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 —	18 75
K. Salm po 40 zł. m. k.	56 —	56 50
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	50 50	51 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 50	28 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38 75	39 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 15	60 20
Frankfurt 100 mark	60 15	60 [illegible]
Hamburg 100 mark	60 15	60 [illegible]
Londyn 100 fnt. szterl.	123 15	123 55
Paryż 100 franków	48 65	48 70

Nakładem lub w komisie

Księgarni Polskiej

A. D. Bartoszewicza

we Lwowie 14 plac Halicki 14.

Świeżo opuściły prasę

Słowackiego J. Pisma pośmiertne, wydanie pierwsze, poprzedzone wstępem i objaśnieniami dr. H. Biegeleisena. Genezis z ducha, List do J. N. Rembowskiego, Wykład nauki, Dziennik z r. 1847–1849 Cena 2 zł.

Krystyna. Z niedawnej przeszłości, (z czasów wojny węgierskiej) 60 ct.

Skarga Piotr. Żywoty Świętych, starego i nowego zakonu, na każdy dzień w roku. Wydanie 25 w 2 tomach in 4o str. 600 i 632. Edycja dokładna bez żadnych opuszczeń i dodatków późniejszych. Cena 5 zł. oprawna w płótno angielskie, złocone 7 zł.

Kochanowski Jan Treny 10 ct.

Krasicki J. Myszeis, poemat żartobliwy 20 ct.

Zieliński Gustaw. Kirgiz powieść 15 ct.

Niemcewicz J. N. Śpiewy histor. 20 ct.

Jeż T. T. Sprawa ruska w Galicji powieść 80 ct.

Molier. Świętoszek, przez A. Urbańskiego 40 ct.

Szyller. Zbójcy tragedja 60 ct.

Gogol Rewizor z Petersburga 40 ct.

Darwin Karol. Pochodzenie człowieka, wydanie nowe przerobione i powiększone według ostatniej edycji angiel. przez L. Masłowskiego zł. 2.40.

Przegląd archeologiczny, zeszyt III. zł. 1.50.

Wszelkie nowości otrzymuje Księgarnia Polska zaraz po ukazaniu się z druku i posiada **zawsze na składzie.**

Świeże deserowe

WINOGRONA

HISZPAŃSKIE

po 1 złr. 60 ct. kilo.

Jabłka tyrolskie

po 6, 8, 10, 12 i 15 ct sztuka.

MANDARYNKI portugalskie

po 10 ct. sztuka.

GRUSZKI TYROLSKIE

po 80 ct. kilo.

MARONY tyrolskie

duże po 44 ct. kilo.

Świeże KALAFIORY

po 60 ct. kilo.

Figi, Daktyle, śliwki, orzechy.

różnorodne owoce i delikatesy

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie w Rynku l. 42.

Karol Bałłaban,

Lwów,

ul. Halicka „pod Złotym Kogutem"

poleca

zupełnie świeżo nadeszłe

Marony włoskie,
Gruszki) tyrolskie
Jabłka)
Jabłka Edelroth
Rydze na winie francuskiem,
Korniszony na Estragonie,
Rodzynki z Malagi,
MIGDAŁY w łupkach
Orzechy duże laskowe, okrągłe laskowe,
Pierniki Czyńskiego
Ciasta do herbaty angielskie.
Pasztety strassburgskie,
Groszek zielony (
Szparag i fasolka (w puszkach
Marmolada morelowa,) do nadzie-
Powidła węgier. słodkie) wania ciast

Ser (Ementalski, (Cieszyński, (Imperial, (Roumadour, (Limburski, (Newszatelski, (Ziołowy, (Fromage de Brie,

Śledzie (szkockie (holenderskie (marynowane (zawijane (Ostsee (minogi

WĘGORZ marynowany
WĘGORZ w Roladzie
Anchovis i Moskale
Kawior astrachański
Salami włoskie i węgierskie.

Wszystkie artykuły sprzedaję w najmniejszej ilości

Zamówienia na włoską SAŁATĘ przyjmuję i obliczam jak najtaniej

---

Znany z najprzedniejszych towarów a najtańszych cen

HANDEL

PAWŁA GORSKIEGO

we Lwowie plac Marjacki l. 8.

w kamienicy ks Ponińskiego

poleca wszelkie towary korzenne:

Na Święta! **Na Święta!**

KAWĘ,	ROZOLISY
herbatę chińską,	z fabryki Łańcuckiej,
RODZYNKI,	LIKWORY
BISZKOKTY, DAKTELE,	francuskie i gdańskie,
FIGI i ORZECHY,	jakoteż najlepszy
powidła, miód,	**CUKIER**
RUM z Jamajki	w głowie po 38, na kilogr. 40 w kostkach i mączce 44 ct.

Wyborne WINA

austrjackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie i inne

PORTER ANGIELSKI

powszechnie uznany za najlepszy.

PIWO wyśmienite wystałe z browaru p. KISELKI w butelkach 9 ct.

W osobno urządzonym pokoju do śniadań dostarcza smaczne i świeże przekąski, marynaty, wędliny, sery i różne łakocie, jako też wyborną

BRYNDZĘ LIPTAWSKĄ.

Dziękując za dotychczas doświadczane względy Szanownej PT. Publiczności, polecam się nadal takowym

z szacunkiem

PAWEŁ GORSKI.

Nakładem księgarni

TEODORA PAPROCKIEGO i Sp.

w Warszawie Chmielna 8

świeżo wyszło dzieło p. t.

PAN TADEUSZ

Adama Mickiewicza

STUDYUM ESTETYCZNO-LITERACKIE

przez

Dr. Henryka Biegeleisena

(z dodaniem facsimile z autografu „Pana Tadeusza" oraz podobizny medalionu A Mickiewicza i kart tytułowych pierwszego wydania „Pana Tadeusza" z roku 1834)

CENA RS. **2.50.**

Nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

4177 1 3

Specjalista dla chorób dzieci

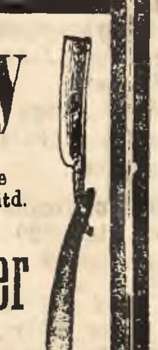
E. KREINER

ordynuje też we wszystkich chorobach w zakres Medycyny. Chirurgii i Akuszerji wchodzących od 3 do 4 popoł.

Długoletnie doświadczenie, jakoteż obszerna praktyka w mieście i na prowincji, tudzież wielostronne publiczne uznania, świadczą o skutecznej jego działalności w zawodzie lekarskim. Biednym udziela porady lekarskiej i szczepi ospę bezpłatnie w powyżej oznaczonej godzinie ordynacyjnej w pomieszkaniu **plac Krakowski Nr. 7** na 2. piętrze.

4 67 1—?

Brzytwy



prawdziwe angielskie i szwajcarskie po zł. 1.75, 2, 2.50, 3, 3.40 itd. polecają

Bracia Langner

LWÓW,

ul. Halicka 16.

Najelegantsze wiedeńskie

krawatki męzkie

3 szt. z damas. mater. jedw. zł. 1.
6 " " " " " 1.80
2 " " " " " 3.50

Każda sztuka co do fasonu i koloru odmienna,

za pobraniem lub nadesłaniem gotówki 8603 1—10

Fabryka krawatek

D. Goldberg,

we Wiedniu, I, Rosmaringasse 1.

Poszukuje się odprzedających.

Do Francji na czas dłuższy wyjeżdża młody człowiek. Może przyjąć agencje lub zastępstwa w kupnie lub sprzedaży rozmaitów towarów W razie potrzeby złoży kaucję. Adres: właściciel domu nr. 12 Leona Sapiehy. 4208 1—2

Chustki damskie zimowe po złr. 3.50, 4, 4.75, 5.25, 5.75, 6.25, 7.50, 8 i 8.50

Chustki damskie Hymalaja po złr. 10, 11, 12, 14, 16, i 18.50.

Chustki zimowe dla panienek po złr. 1, 1.70, 2.70, i 4.

Chustki kazmirowe drukowane do nakrycia głowy po 85, złr. 1,05, 1.20, 1.25 i 1.30

poleca

W WIELKIM WYBORZE

Magazyn Markiewicza

we LWOWIE

plac Marjacki l. 10.

Pierwszy krajowy koncesjonowany

zakład

zaprawiania i froterowania podłóg.

Przyjmuje zamówienia tak w mieście jakoteż i na prowincję na zaprawianie podłóg woskiem kauczukowym, kopalowym bezwodnym w różnych kolorach i pięknym połyskiem zupełnie przegotowany płyn do zaprawy którym każdy nieobeznany z łatwością może zaprawić (jeden kilogram wystarcza na największy pokój) kosztuje 1 kil. 1 zł. 70 ct., Lakier woskowy kauczukowy kil. 1 zł. 60 ct

Bednarski,

we Lwowie, ul. Piekarska l. 7.

Crème Simon



zalecany przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu i używany przez płeć piękną, do wyższego towarzystwa należą ą w przeciągu **jednej nocy** usuwa piegi, opaleniznę, wyrzuty, czerwoność twarzy, opierzchnienie, niezawodnany na odmrożenia, nadaje twarzy płeć przezroczystą i wykwintny zapach. Poudre Simon i mydło z Crème Simon posiadają te same własności uzupełniając cudowne działanie kremu.

Wynalazca: **J. Simon**

36, rue de Provence w Paryżu.

Skład we Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie u pp. Fonza, Trauczyńskiego i Redyka. 3529 1 5

Nakładem księgarni

C. F. Piotrowskiego i Sp. w Poznaniu

opuściło prasę dzieło p. t.:

OPOWIADANIA I STUDJA HISTORYCZNE

Kazimierza Jarochowskiego

SERJA NOWA — w 8ce — stron: 414.

Cena 6 marek = 3 zł. 4213 1—8

Treść: Wyprawa i odsiecz wiedeńska.— Wyprawa wiedeńska ze stanowiska interesu politycznego Polski.—Rada senatu Wyszogrodzka i zabiegi polityczno-dyplomatyczne po zajęciu Warszawy w miesiącu wrześniu 1704 r.—Wielkopolskie Leszno w r. 1707.—Polityka saska i austrjacka po traktacie Altransztadzkim.— Bitwa wschowska d. 13. lutego r. 1706. — Leszczyński po Pułtawie. — Stosunek Brandenburgii do kościoła katolickiego w ziemiach polskich od r. 1640 do r. 1740. – Kamieniec i Poznań po Augustowej restauracji.—Potyczka Kargowska i kapitan Więckowski.

SŁAWNY BALSAM

DR. RICHARDA

przeciw

goścowi, reumatyzmowi,

i cierpieniom pochodnym

(FLASZKA 60 ct.)

do nabycia w aptece: **K. KRZYŻANOWSKIEGO** we Lwowie (obok Brygidek) i Jaurógiewicza w Tarnopolu.

Uwagi godne.

Herbata 1 kilo od złr. 2.80 do	8.—
Kawa $4^{8}/_{10}$ kl. od 6.50 do	8.75
Kompoty 6 słoików	8.90
Krupki perłowe $4^{8}/_{10}$ kl. zł. 1.35	1.80
Krochmal ryżowy $4^{8}/_{10}$ kl.	2.20
" pszenny $4^{8}/_{10}$ kl.	1.65
Mak świeży $4^{8}/_{10}$ kl.	2.30
Marony (kasztany) $4^{8}/_{10}$ kl.	1.80
Marmolada morelowa 1 kl.	1.80
Migdały słodkie $4^{8}/_{10}$ kl.	5.80
Miód najczyst. $4^{8}/_{10}$ kl.	2.80
" ceiny $4^{8}/_{10}$ kl.	2.60
Powidła $4^{8}/_{10}$ kl. zł. 1.70 do	1.9
Rodzynki $4^{8}/_{10}$ kl.	2.80
Pomidory got. 6 but.	1.80
Śliwki suszone $4^{8}/_{10}$ kl. zł. 1.75 do	1.50
Śliwowica 6 but. $^{1}/_{2}$ litry	3.10
Słonina gruba wędz. $4^{8}/_{10}$ kl	3.60
" papr. $4^{6}/_{10}$ kl.	3.60
Smalec w blaszance $4^{4}/_{10}$ kl	3.60
" w paczce $4^{4}/_{10}$	3.35
Winogrona $4^{1}/_{2}$ kilo	2.40
Orzechy włos. $4^{8}/_{10}$ kl. zł. 1.70 do	2.—
" laskowe duże $4^{8}/_{10}$ kl.	2.70

5-kilowe paczki ...

Tomasz Gurowicz,

Budapeszt.

Świeże śledzie solone

z r. 1884, 2978 8—15

w najpiękniejszym towarze, tłuste, w faseczkach opakowanych 10-funt., zawierających 40—50 sztuk na całą Austrję po 3 marki, wysyła franco za pobraniem

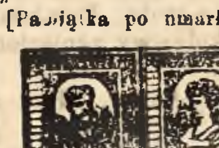
P. Brotzen Criśdin

a. d Ostsee, Reg. Bez. Stralsund.

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy podarek na „Boże Narodzenie!"

[Paczka po numerych]



8602 1—10

Portrety

w naturalnej wielkości,

podług każdej fotografji nadesłanej.

Zadatek 1 złr. — Ręczy się za najwierniejsze podobieństwo. Fotografia nie będzie naruszona.

Premiowany Zakład sztuk

Siegfried Bodascher,

we Wiedniu, II gr. Pfargasse 6.

Sześć medali zasługi i Dyplom uznania!

za niezrównane wyroby

kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA Żaden artykuł toaletowy nie może rywali zować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., *nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność — Cena 3 złr.*

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN *najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje,* cebulki włosowe wzmacnia i do wyrastania i porostu włosów pobudza. **Łysiny pokrywają się pięknym włosem.** Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

CEZARIN niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 centów.

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

PUDR salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny *silnie odwaniający i odwietrzający powietrze,* używany w biurach, korytarzach i do skrapiania ankien. — Flakon 50 centów.

KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmaty szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 ct.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne we LWOWIE ul. Kopernika l. 3.

Hotel Europejski, ul. Halicka róg wałowej,

w KRAKOWIE Sukiennice liczba 20.

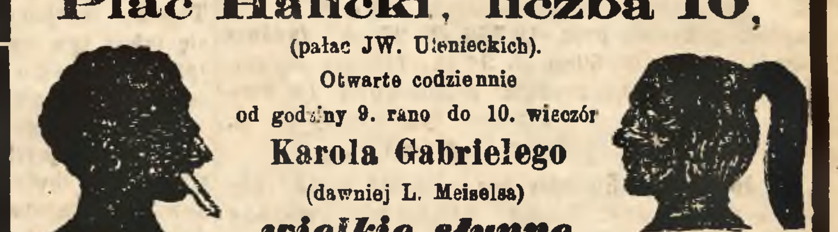
Plac Halicki, liczba 10,

(pałac JW. Uienieckich).

Otwarte codziennie

od godziny 9. rano do 10. wieczór

Karola Gabrielego



(dawniej L. Meiselsa)

wielkie słynne

Muzeum z Panopticum

z dziedziny anatomii, sztuki i umiejętności.

Wstęp do Muzeum jest tylko dorosłym dozwolony. — Cena wstępu 20 ct., wojskowi niższych stopni płacą 10 ct.

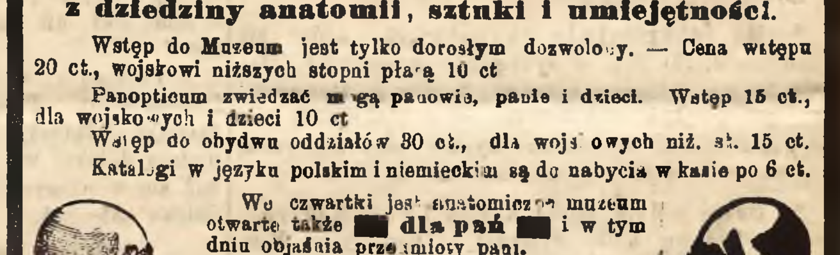
Panopticum zwiedzać mogą panowie, panie i dzieci. Wstęp 15 ct., dla wojskowych i dzieci 10 ct

Wstęp do obydwu oddziałów 30 ct., dla wojskowych niż. st. 15 ct. Katalogi w języku polskim i niemieckim są do nabycia w kasie po 6 ct.

We czwartki jest nastomiesne muzeum otwarte także **dla pań** i w tym dniu objaśnia preparaty pani.

Bliższe szczegóły podają plakaty.

Z poważaniem



Karol Gabriel,

(następca Meiselsa).

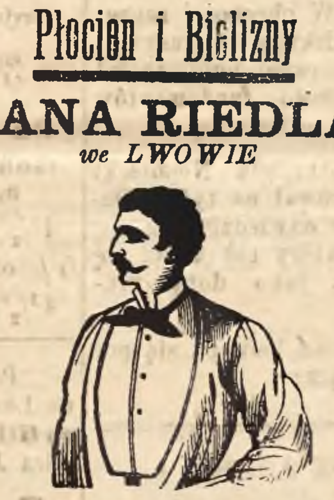
4189 2—?

Nowo urządzony handel

Płócien i Bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe,

po zł. 1.40, 1.50, 1.85, 2, 2.25, 2.50, 2.80 i 3.

KALESONY,

po zł. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.10,

Kołnierze tuzin po zł 2.40 i 2 80,

Mankiety tuzin po zł. 4 i 4.80,

Chustki płócienne tuzin po zł. 2.40.

KRAWATY

prawdziwe saskie.

Skarpetki, Pończochy,

dla pań, panów i dzieci.

Kaftaniki bawełniane i wełniane.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

341 1 6

Szirting biały szczególny gatunek 90c/m. szerokości sztuka 65 łok. 13 zł.

Płótno amerykańskie 40 łok. na 10 par spodnie zł. 7.50.

Płótno amerykańskie Cloth 40 łok. polsk. 10 zł.

poleca

handel płócien i bielizny stołowej

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 26.

3134

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

Doniesienie dla kupców, hotelów i t. p.

Francesco Cirio,

we Wiedniu, III, Grossmarkthalle,

poleca swoje **specjalności jarzyn, konserw owocowych i jarzynnych,** tudzież wszelkich **gatunków artykułów gastronomicznych z południowych prowincyj,** które codziennie nadchodzą pełnemi wagonami.

Wielki skład

oliwy, serów, ryżu, salami i t. p.

Cenniki gratis i franco. — Wysyłki dobrze opakowane za pobraniem.

Nowo otworzony magazyn

Wandy Krokowskiej

przedtem

L. Krokowski,



plac Marjacki, liczba 8,

poleca 4084II 1—?

Koszule po złr. 1.50, 2.20, 2.60.

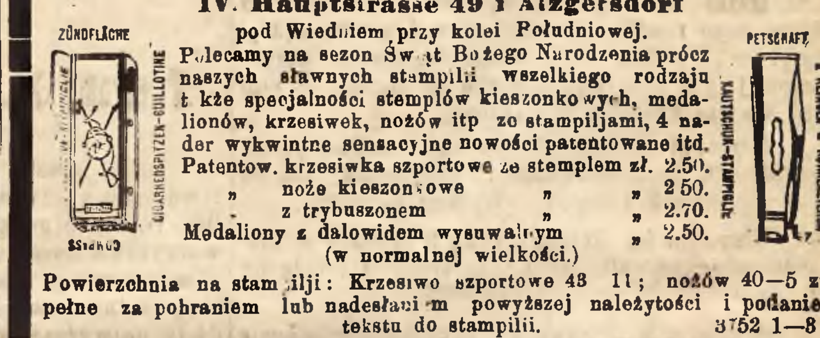
Kalesony (Creas) po złr. 1, 1.45, 1.60, 2.

Kołnierze męzkie tuzin po złr. 2.40, 2.80.

Mankiety poczwórne tuzin po złr. 3.50, 4.60.

Skarpetki saskie tuzin po złr. 4.50, 6, 8, 10.

B. Gärdtner & Co. fabryka stempli Wiedeń, IV. Hauptstrasse 49 i Atzgersdorf



pod Wiedniem przy kolei Południowej.

Polecamy na sezon Świąt Bożego Narodzenia prócz naszych sławnych stampilii wszelkiego rodzaju także specjalności stempli kieszonkowych, medalionów, krzesiwek, noży itp. ze stampiljami, 4 nader wykwintne sensacyjne nowości patentowane itd.

Patentow. krzesiwka szportowe ze stemplem	zł.	2.50.
" noże kieszonkowe	"	2.50.
" z trybuszonem	"	2.70.
Medaliony z dalowidem wysuwalnym (w normalnej wielkości.)	"	2.50.

Powierzchnia na stampilji: Krzesiwo szportowe 43 11; noży 40—5 zupełne za pobraniem lub nadesłaniem powyższej należytości i podaniem tekstu do stampilii. 3752 1—8

Wina lecznicze

dla chorych i rekonwalescentów,

APTEKI

Jul. Nahlika

we Lwowie, ul. Halicka l. 5.

Wino hiszpańskie Malaga z żelazem, z chiną, z chiną i żelazem, z pepsyną, z rumbarbarum. Cena flaszki $^{1}/_{3}$ litr. 1 złr 50 ct.

Wino węgierskie „Tokay". Cena flaszki $^{1}/_{3}$ litr. 2 złr, $^{2}/_{3}$ litr. 4 złr.

Wino hiszpańskie Dry Madeira. Cena flaszki $^{1}/_{3}$ litr. złr. 1.75, $^{2}/_{3}$ litr. zł. 3.50.

Wino hiszpańskie „Malaga". Cena flaszki $^{1}/_{3}$ litr. zł. 1.25, $^{2}/_{3}$ litr. zł. 2.50.

Koniak najlepszy stary. Cena flaszki $^{1}/_{2}$ litr. złr. 2.50.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 8922 8—?

Poszukują posad

zaraz, lub od **Nowego Roku:**

Rządcy gospodarczy, ekonomi, pisarze, gorzelnicy, kasjerzy, leśnicy, ogrodnicy, kamerdynerzy, i inni oficjaliści; lecz tylko osoby wybrane, — dobrze polecone przez ich dotychczasowych chlebodawców. — Przy zgłoszeniach uprasza się wymienić warunki, oraz podać, czy żądana osobistość ma być żonatą lub bezżenną,

Zarząd kantoru komisowego

pod firmą 4196 2—6

Alfred Jerzy Waliczek,

Poznań, Hotel pod „Czarnym Orłem".

REGENERATEUR,

przywraca w przeciągu kilku dni siwym włosom kolor pierwotny nadając im miękkość, nadto niszczy łupieć na głowie i usuwa pryszcze i wyrzuty skórne.

Cena flakonu 80 centów.

Dostać można w aptece

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie (obok Brygidek.)

Rządca dóbr

młody człowiek z ukończoną wyższą akademią rolniczą we Wiedniu i odpowiednią praktyką, administrujący większym majątkiem jako rządca samoistny, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje zaraz lub od marca odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod „S. J. post. rest. Dżuryn. 4201 1–3

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4^{1}/_{2}$ " " w 60 " "

Lwów 7. stycznia 1884.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

C. k. koncessjonowany

Uniwersalny proszek na trawienie

(Universal-Speisen Pulver)

dr. Gölis we Wiedniu.

(Od r. 1857 artykuł handlowy. — Protokołowana firma)

Środek dyetetyczny dotąd niedościgniety w swej skuteczności na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) z trudnością dających się trawić potraw, na **trawienie i przeczyszczenie krwi,** na odżywienie i **wzmocnienie** organizmu. Skutkuje przez to przy codziennem dwukrotnem i dłuższem używaniu pośrednio w wielu, nawet uporczywych cierpieniach, — a to: przeciw **osłabionemu trawieniu, zgadze, wzdęciu wnętrzności brzusznych, ospałości kiszek, osłabieniu członków, katarom żołądka lub dyspozycji do tychże, cierpieniom hemoreidalnym, skrofułom, bladaczce, żółtaczce chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, glistom i kamieniowi, zaflegmieniu,** przeciw **zakorzenionemu gośćcowi i tuberkułom.**

Podczas picia wód mineralnych oddaje tenże t. k. p. przed rozpoczęciem kuracji lub podczas tejże, niemniej jako kuracja końcowa, nadzwyczajne usługi.

Skład dla **Galicji i Bukowiny** znajdują się u następujących panów: **We Lwowie:** w apt. P. Mikolascha i Zyg. Ruckera; A Sklepińskiego apt; **w Czerniowcach:** u Ign. Schnircha, hand., C. Altha apt., Golichowskiego apt., w Kimpolung u Kossyńskiego & Turczańskiego kup.; Willib Beldowicz ap., w **Sokalu:** E Wysoczański apt., w **Stanisławowie** J. Macura apt., w **Storożyńcu:** Ph. Füllenbaum apt. i S. Kalka apt., w **Tarnowie:** u A. Wielogórskiego kup. i L. Chodacki apt.

Uprasza się P. T. Publiczność, by wyraźnie żądano **Universal-Speisenpulver dr. Gölis i dokładnie** baczyło na naszą protokołowaną markę ochronną.

SKŁAD CENTRALNY (Wysyłki pocztą codziennie):

Wiedeń, Stefansplatz (Zwettlhof).

Cena pudełka wielkiego 1 zł. 26 ct., mniejszego 84 ct. 27951 4—6

Uprasza się P. T. publiczność dokładnie baczyć na naszą firmę i protokołowaną markę ochronną.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki,

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie, Kaliksta Krzyżanowskiego.**

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.

wraz z dokładnym przepisem użycia.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w. 3912 1—?

Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

MASŁO

świeże, deserowe, w paczkach po 5 kilo, z opakowaniem i franco, cena 5 zł. 50 ct. rozsyła zarząd dóbr NOWE SIOŁO koło Stryja.

5981 1—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej".